Nr 150. Kraków, Piątek 6 Lipca 1906. Rok XXV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsc wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Kompromis polsko-ruski zagrożony.

Z Wiednia piszą nam pod datą 4 lipca:

Jak było do przewidzenia, po wczorajszej nieprzyjemnej dla większości Koła dyskusyi, wywołanej przez demokratów nad rozszerzeniem autonomii krajowej i reformą wyborczą do Sejmu, nastąpiło dziś posiedzenie poufne, o którem dziś oczywiście pisać nie można. Wolno tylko donieść, że Koło zajęło się „podziałem okręgów wyborczych“. Co przy tej sposobności mówiono, jest tajemnicą. Natomiast można donieść, że kompromis z Rusinami, który już uważano za zawarty, w ostatniej chwili znowu się zachwiał, a to, jak skonstatować należy, nie z winy Polaków. Wiadomo, że p. Wasilko, zastępca Rusinów w komisyi reformy wyborczej, oświadczył, iż zadawalnia się przyznaną Rusinom w propozycyach ks. Hohenlohego liczbą 27 mandatów z Galicyi, jeśli te mandaty będą rzeczywiście pewne. Otóż na podstawie statystyki nie ulega żadnej wątpliwości, że w 9 okręgach wiejskich wschodniej Galicyi wyjdzie co najmniej po 1 pośle narodowości ruskiej, podczas gdy drugi poseł przypaść ma mniejszości polskiej. W innych zaś 9 okręgach, w których Polacy mają mniej niż 25% ludności, oba mandaty będą dla Rusinów pewne. Tych 18 mandatów razem z powyższemi 9 mandatami tworzy więc cyfrę 27 mandatów ruskich. Ale p. Wasilko wyraził wątpliwość, czy rzeczywiście uważać można wybór 18 posłów ruskich z 9 okręgów za zupełnie pewny, zaliczył bowiem np. tych, którzy w statystyce nie figurują ani jako Polacy, ani jako Rusini, tylko jako „Andere“, również do Polaków, przez co procent ludności polskiej oczywiście okazał się wyższym. Ponadto żądał reprezentant Rusinów w komisyi wyborczej, aby dla jeszcze większej pewności, że w tych okręgach ruskich żaden kandydat mniejszości polskiej nie zostanie wybrany i tylko ruscy kandydaci z urny wyborczej wyjdą, wydzielono szereg gmin polskich z okręgów ruskich i przydzielono je do polskich. Tym żądaniom Rusinów stało się zadość; okręgi zostały zupełnie po myśli Rusinów zmienione, tak, że na zawsze już jest wykluczonem, aby tam kiedykolwiek mógł Polak być wybrany głosami polskiemi.

Z powodu uwzględnienia wszystkich życzeń ruskich uważano kompromis za zawarty i dziś miało już się odbyć głosowanie w komisyi reformy wyborczej i „Galicya“ byłaby załatwioną. W ostatniej chwili jednakże — jak to zresztą niestety często u Rusinów bywa — posłowie klubu ruskiego nie ratyfikują umowy, zawartej przez ich mandanta p. Wasilkę, a głównie p. dr Korol oświadcza, że go to nic nie obchodzi i kompromisu nie uznaje, bo Rusini wogóle za mało mają mandatów, że się nie godzi na 27 mandatów i t. d. Oczywiście, że wobec takiego postępowania Rusinów cały mozolnie sklejony kompromis jest zachwiany.

Co wobec tego p. Wasilko uczyni, nie wiadomo. Rokowania ugrzęzły i jeśli Rusini nie odstąpią od swoich nowych pretensyj, to już nietylko kompromis polsko-ruski, ale cała reforma wyborcza będzie poważnie zagrożoną.

Szczerze jednak wątpimy, czy to leży w interesie Rusinów. Ta zgubna taktyka niedotrzymywania umów zawartych i niezadowalania się tem, co do osiągnięcia jest możliwe, pozbawiło dotychczas już Rusinów tyle praktycznych i konkretnych zdobyczy, że powinni przecież raz zaniechać tej zgubnej i fałszywej taktyki. Ilekroć robiono „ugodę“ z Rusinami, cała akcya rozbijała się zawsze o to, że jeden przywódca nie chciał uznawać tego, do czego drugi przywódca w interesie swego narodu się zobowiązał. To samo widzimy i obecnie. P. Wasilko może się teraz podzielić z p. Romańczukiem doświadczeniami, poczynionemi z Rusinami galicyjskimi.

Jak dalece Rusini popełniają błąd, narażając na szwank dojście do skutku obecnego projektu reformy wyborczej, dowodzi jeszcze i ten fakt, że Rusini w rzeczywistości w ciągu sześciu lat będą mieli więcej, niż 27 mandatów z Galicyi, albowiem w 9 okręgach, w których Polacy liczą na wybór drugiego posła z łona mniejszości, zmiany, jakie zajść mogą z powodu śmierci lub rezygnacyi posła mniejszości, tylko na korzyść Rusinów wyjść mogą. Przy każdym wyborze uzupełniającym bowiem, choćby w miejsce posła mniejszości, który wybrany został tylko 25% głosami, potrzebną będzie już absolutna większość wszystkich oddanych głosów i rzecz oczywista, że wtedy wybór Rusina będzie zapewniony. To samo w razie ściślejszego wyboru. Z tego wynika, że na podstawie obecnego projektu Polacy w ciągu lat stracić, a Rusini zyskać mogą, tak, że zamiast nominalnych 27 mandatów, mieć mogą 30, a nawet i więcej z samej Galicyi. Rusini znajdują się teraz na najlepszej drodze pozbawienia się tych korzyści, które uważać trzeba za wprost olbrzymie, gdy się zważy, że obecnie zasiada w parlamencie wiedeńskim tylko 8 posłów ruskich wogóle!

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 4 lipca.

(Miasto bez policyi. — Popłoch u władz. — Spokój na ulicach. — Śmierć pułkownika Muradowa. — Obawy przed pogromem. — Milicya. — Zburzony pomnik — Adolf Kon.)

Blisko milionowe miasto — bez policyi, obywa się już drugą dobę wyśmienicie. Nie zwiększyły się, a nawet zmalały znacznie nieporządki, ruch uliczny normalny, bez żadnych przeszkód, tumultów i zbiegowisk, kronika wypadków ta sama, toż liczba kradzieży drobnych; napadów bandyckich nie było wcale, prócz tych chyba, których pod wieczór i nocą dopuszczają się same patrole wojskowe, — nie licząc oczywiście dalszych pogromów stójkowych i rewirowych policyjnych, o ile który „śmielszej natury wystawi łeb z dziury“.

I nie ma bynajmniej charakteru mściwej jakiejś igraszki swawolnej, lecz jest wyrazem męskiej akcyi, którą zainaugurowała swe rządy nowoobrana naczelna rada P. P. S. Cel jej jasny: przedewszystkiem wykazać zbyteczność drogo opłacanej przez miasto a w nieswoje rzeczy wdającej się policyi, żyjącej zdzierstwem, grabieżą i nadużywaniem władzy, w kierunku szerzenia niepokojów i prowokowania pogromów żydowskich, a z drugiej strony konieczność zastąpienia jej milicyą obywatelską, wyszłą z samego społeczeństwa i jego zaufaniem cieszącą się. Ochotnicze jej zastępy, acz anonimowo, bez żadnych oznak zewnętrznych, już są czynne w utrzymaniu porządku na ulicach, szczególnie wśród dorożkarzy, którzy też sami nawołują się wzajemnie do przestrzegania przepisów, do unikania usterek i kłótni z pasażerami, do ostrożnej jazdy i t. p.

Z drugiej strony, t. j. policyi, konsternacya jest zupełna od góry do dołu. W cyrkułach, chronionych przez silne oddziały wojskowe, rozgrywają się tragikomiczne sceny. Rewirowi i komisarze, bojąc się na ulicy pokazać, chyłkiem tu i owdzie przedostają się do biur w przebraniach cywilnych. Klną i wymyślają na stan wojenny, nie mogący zapewnić bezpieczeństwa życia nawet — policyi! Wyręczają się w razie ostatecznej potrzeby nielicznymi „stójkowymi“, których nazwa obecnie jest w rodzaju „a non lucendo“, gdyż nie ważąc się zająć posterunków do stania, są oni tylko „chodzącymi“ a raczej rzadkimi „przechodniami“, prowadzonymi jak aresztanci, każdy przez 4 do 5 sałdatów.

Za odważniejszymi a raczej bardziej zrezygnowanymi stójkowymi wpadają do cyrkułów ich zrozpaczone żony i w chwili, kiedy ci mają wychodzić z posyłką na miasto, zastępują im energicznie drogę, siłą obnażają ich z całego „nariada“ (szaszki, rewolweru, czapki i munduru) i zatrzymują z nawoływaniem rozpacznem: „Wolę ja ciebie mieć dziadem a żywym, jak w mundurze a zabitym“.

Co ciekawsze, że nawet liczba patroli wojskowych zmniejszyła się dziś znacznie. Nowego tego „morału“ jest u naczalstwa też obawa przed wywołaniem starć przy coraz widoczniejszej niepewności wojska samego.

Śmierć pułkownika Muradowa w ostatecznem następstwie bomby zrobiła swoje.

Nie traci jeszcze ducha — tylko „związek prawdziwych russkich ludzi“, który dla reagowania przeciw pogromom policyi urządza w Muzeum przemysłowem specyalny wiec, celem powzięcia uchwały, wyrażającej naganę dla posłów, którzy ośmielili się przy odczytaniu liczby zabitych i rannych z policyi, zawołać: „za mało?“

Tym prawdziwym russkim ludziom nie dają spać trofea i łupy pogromu białostockiego, więc tu i owdzie pragną doprowadzić do zamieszek i starć tak w Warszawie jak i w kraju, obiecanym tak niedawno przez „reprezentanta“ wydawnictwa Suworinowskiego „Nowego Wremieni“ p. Paparuka.

„Do tego też odnieść należy „zagadkowe“ rzucenie się w Strykowie na dworcu kolei warszawsko wiedeńskiej tłumu „jakichś ludzi“ na podróżnych, których zaczęto bić kijami, rzucać kamieniami i t. p. Wojsko rozprószyło wreszcie ów zagadkowy tłum, pochopnie „marjawitami“ nazwany przez „Dziennik warszawski“ i jego huliganowskiego sojusznika „Dziennik powszechny“ Jeleńskiego

Tej samej natury był usiłowany pogrom żydów na jarmarku w Jędrzejowie (pow. Końskim) gdzie chłopi zaczęli nagle rabować przyjezdnych kupców żydowskich oraz bić miejscowych żydów. Zapobiegli nieszczęściu w porę towarzysze-robotnicy fabryczni, którzy wybiegłszy z sąsiednich fabryk, rozproszyli huliganowskie bandy i zdążyli na czas obronić kupców. Walka musiała być zażarta, gdyż bez pomocy ni policyi, obojętnie się przypatrującej, ni wojska. — To też nie brak było także i kilkunastu rannych.

Obawa przed pogromem nie ustaje i w Warszawie. Mieszkańcy opuszczają lokale frontowe do ulicy zwrócone, szczególniej parterowe, choć nawet w podwórzach położone i przenoszą się do piętrowych, mimo, że właściciele domów zniżają im nawet czynsze, celem nieutracenia komornego.

Emigracya za granicę nie ustaje. W biurach paszportowych panuje tłok i ścisk od samego rana; godziny urzędowe rozszerzono zamiast jak dawniej do 2 po południu nawet do 7 wieczorem.

Pogłoski chodzą, że tej niedzieli obejmie posterunki publiczne policyi nowoutworzona milicya w liczbie 300 ludzi na ochotnika zwerbowanych — nieuzbrojonych.

Wczorajszej nocy znikł z widowni na Czystem pod Warszawą jeden z pomników chwały wojennej rosyjskiej z roku 1831, a mianowicie pomnik bohaterskiej sławy poległego przy szturmie na Warszawę generał-lejtnanta Jafjimowicza!

Zrównano z ziemią i pomnik i pamięć „bohatera“ zatarto.

Umarł Jakób Adolf Kon, redaktor „Izraelity“, zasłużony assymilator, znany publicysta, sekretarz fundacyi im. Hirscha w Petersburgu przez 10 lat, wydawał i redagował „Izraelitę“ od założenia.

Grot.

Ankieta w sprawie polskiej.

Jak sobie czytelnicy przypominają, krakowska „Krytyka“ rozpisała „międzynarodową ankietę w sprawie polskiej“ i rozpoczęła w czerwcowym zeszycie druk odpowiedzi, które otrzymała od rozmaitych osobistości. Daliśmy naówczas obszerne sprawozdanie z tych głosów zagranicznych o przyszłej Polsce, obecnie zaś zajmiemy się dalszym ciągiem „ankiety“, ogłoszonym w zeszycie lipcowym „Krytyki“.

Na czele postawimy odpowiedzi Włochów, którzy dzisiaj bodaj czy nie są jedynym narodem, uznającym bez zastrzeżeń prawo Polski do bytu niezależnego. Tankred Canonico oświadcza z zapałem, że dążenie narodu polskiego do odzyskania niepodległości i jedności jest dążeniem świętem i że zmartwychwstanie polityczne Polski nie może pozostać bez zbawiennego wpływu na całą Europę. O. F. Tencajoli, wybitny publicysta włoski, wierny i wypróbowany przyjaciel Polski, piętnuje rozbiór jej jako „świętokradztwo i zbrodnię przeciwko ludzkości“. A dalej rozwija poglądy tak trafne, że godzi się przytoczyć je w całości: „Sądzę — powiada Tencajoli — że stworzenie i utwalenie potężnego państwa polskiego, niezawisłego i wolnego, byłoby bardzo pożądanem dla cywilizacyi, a to w celu zdławienia żądzy megalomanii ze strony Niemiec, oraz wstrętnego panslawizmu świętej Rosyi. Wpływ Polski na politykę europejską byłby ogromny w dziedzinie postępu, literatury, sztuki, nauki, przemysłu i handlu. Polska, odzyskując po 120-letniej niewoli niezależność polityczną, własny parlament, własną milicyę itd., byłaby idealnem państwem do stawienia tamy pożogom zaborczości. Odrzucam myśl federacyi z państwem rosyjskiem, która nie da nic dobrego i pozytywnego i przy której Polska nie może znaleść żadnego szczęścia.

„Co się tyczy stworzenia nowego państwa w formie republiki, to zdaje mi się, że Polska nie dojrzała jeszcze dla tej idei. Dałoby to obcym narodom sposobność do wtrącania się w jej sprawy i źle byłoby widziane przez Europę monarchiczną. Ja wolałbym monarchię konstytucyjną — w rodzaju angielskiej — z monarchą, wybranym z dynastyj królewskich Belgii, Anglii, Włoch lub Austryi. Polska mogłaby być silną atrakcyą dla ludów słowiańskich, osiadłych na Bałkanie i odegrać ważną rolę na szachownicy europejskiej“.

Profesor Giuseppe Tome z Gaety daje lakoniczne, ale przychylne dla nas odpowiedzi, kończąc swój list „życzeniami bliskiej szczęśliwej przyszłości politycznej dla kochanej Polski“. Za te głosy należy się Włochom serdeczna wdzięczność z naszej strony.

Przejdźmy teraz do Francuzów. L. Descaves mówi tylko o Królestwie kongresowem i podnosząc zasługi Polaków około ruchu wolnościowego w Rosyi, życzy im, ażeby otrzymali autonomię. Socyalista E. Vaillant oświadcza, że przeobrażenie się Polski kongresowej czy to w część federacyjną Rosyi, czy w republikę demokratyczną, byłoby pożądanem dla postępu świata. Rewolucya, która uwolni Rosyę od caryzmu — powiada Vaillant — uwolni odeń także i Polskę, a im większe rozmiary przybierze to wyzwolenie, tem bardziej zespoli ono w wolny związek federacyjny proletaryat i kraje Polski i Rosyi.

Odezwali się także dwaj Anglicy: H. M. Hyndman, tudzież... B. Shaw. Głosy te są z wielu względów zajmujące. Hyndman sądzi, że odbudowanie Polski jako państwa niezawisłego i autonomicznego (an independent and self-governing State) na podstawie etnograficznej i lingwistycznej, jest tak samo pożądane, jak odbudowanie Włoch. Polska niezawisła byłaby rękojmią równowagi na wschodzie Europy.

Bernard Shaw woła w odpowiedzi swojej: „Sprawiedliwość międzynarodowa jest nonsensem. Narodowość nie jest wynikiem jakichś teoretycznych postanowień Europy, lecz popędem życiowym, na który niema żadnego usprawiedliwienia, i który żadnego też nie wymaga, prócz własnej potrzeby zadowolenia“.

A mówiąc o politycznym bycie Polski, powiada Shaw: „Pierwszem zadaniem Polski jest wyswobodzenie się w jakikolwiek sposób. Później dopiero może rozważyć, o ile zdoła wzmocnić swe stanowisko przez związek federacyjny“.

W zeszycie lipcowym znajduje się tylko jedna, ale klasyczna odpowiedź pruska bar. Aleksego Engelhardta. Typowy to Krzyżak, pociągnięty pokostem europejskości. Bar. Engelhardt w odpowiedzi swojej, bardzo obszernej, harcuje z początku na koniku etyki międzynarodowej i powiada, że Polacy mają podobnie jak każdy naród prawo do niezawisłości w granicach obszaru językowego. „Jakże my Europejczycy — woła p. Engelhardt — moglibyśmy odmówić prawa dążenia do niezawisłości ludowi, którego bohaterski król Bolesław Chrobry władał przed 900 laty od Dniepru aż po Bałtyk?“

Po tym wstępie następuje zastrzeżenie pod postacią twierdzenia, że odbudowanie Polski mogłoby nastąpić tylko zapomocą strasznych konfliktów orężnych, któreby zadały kulturze europejskiej okropne rany. Z tego powodu bar. Engelhardt uważa niezależną zupełnie republikę polską za niepożądaną, a przyznaje tylko, że autonomiczne Królestwo Polskie w związku z Rosyą byłoby jedynie trafnem rozwiązaniem kwestyi polskiej. Galicya po „likwidacyi“ Austryi sama przyłączyłaby się do Polski. Z reszty obszarów, z Litwy, Rusi i ziem pod berłem pruskiem powinni Polacy zrezygnować dla dobra Europy. O zaborze pruskim powiada bar. Engelhardt: „Dzielnice te w zbyt silnych i pewnych znajdują się rękach. Nigdy już polska flaga nie będzie mogła powiewać na morzu Bałtyckiem. Naród o stalowych ramionach, który opancerzony, w liczbie 70 milionów zajmuje centrum Europy, nie może się już obejść bez owych prowincyj i wybrzeży, które ongi należały do Polski. Dzień tak fatalny, jak ów lipcowy w r. 1410, nie powtórzy się w dziejach przed drugą wędrówką ludów“.

Cały list p. Engelhardta razem z etycznym wstępem i dalszem „rozumowaniem“ został napisany tylko na to, ażeby dać pozór logiki twierdzeniu, że Prusy nigdy się już nie obejdą bez prowincyj polskich. I jeżeli br. Engelhardt życzy „z serca wielkiemu narodowi króla chłopów, ażeby mu się otworzyły złote podwoje wolności“, to my życzenie to musimy uważać za obłudę.

Na ostatek zachowaliśmy odpowiedzi naszych pobratymców: Rusinów. Otóż Borys Hrinczenko z Kijowa życzy Polakom pod berłem rosyjskiem osiągnięcia autonomii, a profesor M. Hruszewski, mówiąc o autonomii etno-

---

Tadeusz Konczyński.

Nad głębiami.

48 (Ciąg dalszy.)

Nigdy jeszcze w życiu tak z bliska nie przestawała z naturą. Nigdy jej umysł nie mógł zapatrzeć się w tajemnice przyrody i trwać dniami całemi w tym stanie. Dopiero teraz powoli w jej zranioną duszę wsiąkały te blaski o niesłychanem natężeniu i najbardziej subtelnych tonach, te kolory palące się tęczowym korowodem, te kształy o niepokalanej czystości to zarysowane koronkową robotą iglastych gałęzi, to rozlewające się w nieobjęte okiem pola zamarzłej bieli, to z rozmachem mocarza wybuchające w górę złomami szczytów górskich.

Rozdrażniona jej wyobraźnia kurczyła się i zasypiała zdrowym snem. Przeczulone zmartwieniem i chorobą zmysły traciły swoją zaczepliwość i poddawały się kojącym wpływom z dziecinną ochotą.

— Miss Terry — rzekła raz do Angielki, która przyniosła jej gazety — tu dobrze, prawda?

— O yes.

Wzięła dzienniki do ręki, popatrzyła na nie z uśmiechem i odłożyła je na bok.

— Miss Terry nie będzie czytała. Lepiej patrzeć... prawda?

— O yes.

Angielka usiadła obok niej.

— Miss Terry, you look out very well... masz inną cerę, jak w Warszawie, młodą i świeżą.

— I thank you... — podziękowała jej córka Albionu i zarumieniła się, jak szesnastoletnia panienka.

Obie uśmiechnęły się do siebie.

Kama szybko wracała do zdrowia. Na bladych jej policzkach zaczęły kwitnąć zdrowe rumieńce... usta nabierały purpury. Oczy coraz częściej ciskały zdroje świetlistych błysków i wysyłały pieszczące, aksamitne spojrzenia.

— Żyję — mówiła nieraz sama do siebie.

— Żyję, a mogłam już nigdy nie podnieść się z łóżka, a mogłam nigdy pamięcią nie wrócić do życia.

— I nie pokochałabym tych cudów białych...

— I z czemżebym poszła tak wcześnie pod ciężki kamień w czterech deskach? z jakiemi wspomnieniami?

Łzy stanęły jej w oczach.

— Jestem uratowana.

— Jestem inna.

— Czyż to być może?

Lekki powiew wiatru otrząsnął z ciemnozielonego smreku srebrne girlandy. Świecące kryształy upadły jej na nogi, wplatały się we włosy, całowały ją w usta i siadały na jej rękach...

— Moje dobre, drogie... — szeptała, podnosząc je pod światło — moje zamarznięte świętojańskie robaczki... nie zapomnę o was nigdy... nie opuszczę was nigdy...

Zamknęła oczy. Słodkie szczęście musnęło delikatnie jej powieki i czoło. Pierś jej podnosiła się równo, spokojnie.

Miss Terry weszła żywo na werendę.

— He has come! — wykrzyknęła.

— Kto? — zapytała zdziwiona.

— Mr. Sobica from Warsaw...

— Nie może być! przyjechał?

— He did.

Chciała wstać, zejść na dół. Ale w tej samej chwili doktor Sobica zjawił się na werendzie. Oczy płonęły mu, jak dwa ognie. Uchwycił ją za rękę... dłoń jego drżała.

— Rodzice kazali — tłomaczył się — prosili... rzuciłem wszystko i jestem tutaj...

Patrzyła mu z radością w oczy. Nie wyjmowała ręki z jego uścisku.

— Mój zbawca — szepnęła i w uśmiechu pokazała mu rząd równych, białych zębów, błyszczących, jak śniegowe kryształki.

Łuna oblała mu twarz. Topił w niej oczy, jak w cudownem zjawisku.

Angielka zniknęła. Byli sami.

— Może mi wolno wstać — pytała, podnosząc głowę na leżaku.

— Nie, nie — zaprzeczył — proszę myśleć, że mnie niema. Ja tylko na kilka godzin wpadłem.

— Dlaczego?

— Chcieliśmy dowiedzieć się, czy pani zdrowa.

— Dlaczego?

— W nocy odjadę.

— Dlaczego?

Ustami modlił się do niej... oczami osnuwał koło jej twarzy złotą siatkę rozkoszy i całował jej rumieńce.

Zrozumiała go. Odwróciła od niego głowę zakłopotana, uśmiechnięta. Widział jej rzeźbiony profil, który rysował się na białem tle pola śnieżnego wytwornym wdziękiem — widział jej usta rozchylone, całe w wilgotnych ponsach. Nie mógł oczu od niej oderwać.

— Codzień — mówiła — kąpię się w tym oceanie światła i śniegu. Patrz pan, jak tu widno, jakie przeźroczyste powietrze... daje się krajać powietrze.

— O tak — rzekł, ale tylko na nią patrzał.

— Ile tu świeżego piękna — spowiadała się dalej — ile bajecznych farb. Czy widział doktor kiedy coś równie królewskiego i równie ukochanego, jak tu?

— Nie, nie — przeczył.

Ona zwróciła nagle głowę ku niemu, spojrzała mu wesoło w oczy i rzekła bez namysłu:

— Doktor, jak widzę, tylko wierzy mi na słowo. Coś wzrok doktora bardzo osłabiony... dostrzega tylko bliskie przedmioty.

— Zmartwychwstałą boginkę — szepnął.

— Wiem — rzekła — i wiem, komu to zawdzięczam.

Podała mu rękę.

Przycisnął ją do ust i długo, długo trzymał przy rozpalonych wargach, a ona obejmowała wzrokiem jego pochyloną głowę, jego włosy, spadające w gęstych kępach na czoło, na brwi, zarysowane silnym łukiem i bruzdę, która je rozdzielała.

— Dlaczego — mówiła w myśli do siebie — on nie miałby być tym, który będzie mógł tak zawsze przy mnie siadać i tak zawsze ustami pieścić moją rękę? Był dobry dla mnie... był wtenczas dobry, kiedy byłam dla niego tylko chorem ciałem, a takich on widział w szpitalach tysiące... Czy jest kto, ktoby mi był teraz bliższym na świecie? Czy jest kto, ktoby mi taki spokój przynosił ze sobą, jak on?

Potrząsnęła głową.

— Niema — odpowiedziała sama sobie — August roztopił się, jak mgły, co ciągną zboczami gór, aż kędyś przepadają — tak i on przepadł.

Sobica szeptał do niej:

— Jesteś dziś dobra dla mnie. Nie byłaś nigdy taką. Tworzysz nowe światy w mojej duszy. Jechałem tutaj przerażony..., jak ptak do gniazda, które mu obce ludzie rozbili — a wrócę silny, jak olbrzym, słoneczny, jak te twoje góry... rozkochany w twoich oczach, jak niebo rozkochane jest w błękitach jeziora. Moja droga... mój śnie rozkoszny...

Uśmiechnęła się. Słowa jego wnikały w nią nie jak burza, nie jak ogień, ale jak to powietrze górskie, jędrne, zdrowe, balsamiczne.

— Tak, tak — odpowiedziała — za wszystko, co wycierpiałeś, za twoje i moje także długie milczenie... dzisiaj jestem szczęśliwa... przy tobie...

— A kiedy wrócę do Warszawy, powiem ci to — głos jej załamał się, oczy bezbrzeżnie ufne zawiesiła na jego twarzy.

— Powiem ci to, na co czekasz — dokończyła cichym, metalicznym głosem.

Sobica ukrył głowę w rękach. Pulsa biły mu silnie w skroniach.

Blask szczęścia palił mu powieki.

Rzekłby jej wiele. Rzekłby jej słowa mocne, jak uścisk, gorące, jak usta... ale pamiętał o tem, że wracała dopiero do zdrowia.

— Trzeba czekać — powtarzał sobie w duszy.

Czas biegł im na rozmowie poufnej i serdecznej.

— Czy wiesz — zapytała go niespodzianie — jaka jest różnica między mną dawniejszą a mną teraz?

— Wiem — odpowiedział — miałaś pazurki, które drapały do krwi, a dziś nie piecze mnie jeszcze żadna ranka.

— O i na to czas przyjdzie — przeczyła wesoło — ale to nie to, co miałam na myśli.

— Jestem dziś bardzo nieporadny.

— Nie trzeba się do tego przyznawać, bo to już Giewont powtarza na cały głos swoim towarzyszom.

Wybuchnęli oboje śmiechem.

(C. d. n.)

graficznej Polski, powiada, że Królestwo Polskie jako autonomiczne ciało, powinno być częścią rosyjskiego związku federacyjnego. Obaj więc mówią tylko o zaborze rosyjskim.

H. J-e.

Z Dumy.

Duma na wczorajszem posiedzeniu — po unieważnieniu wyboru posłów z gubernii tambowskiej — obradowała nad projektem ustawy o wolności zgromadzeń. W dyskusyi nad tą sprawą przyszło do starcia między posłami socyalistycznymi a centrum i prawicą Dumy. Podczas mowy posła Romiszwilego z Kaukazu, który ostro uderzał na burżoazyę, z centrum i prawicy odzywały się okrzyki: „Dosyć tego, skończyć!“ Dalsza dyskusya miała przeważnie charakter akademicki. Ostatecznie przekazano projekt komisyi 11.

We wtorek wieczorem rozdano Dumie sprawozdanie komisyi, wysłanej do Białegostoku. Jestto sprawozdanie bardzo obszerne. Stwierdza ono na wstępie, że o pogromie mówiono w Białymstoku już na kilka dni przed faktem. Zabójstwa urzędników policyi wywołały rozdrażnienie przeciw ludności żydowskiej. Agitacya „prawdziwych Rosyan“, mająca na celu wezwanie do pogromu żydów i pogromu kramoły, trwała oddawna, przyczem zapewniano, że po pogromie ustali się spokój. W mieście utworzyły się dwa obozy: Do pierwszego należały policya i czarna secina, do drugiego żydzi i uczestnicy ruchu wolnościowego. W dniu 12 czerwca zawiadomiono żołnierzy w drodze urzędowej, że w dniu 14 czerwca będzie rzucona bomba i że rozpocznie się potem pogrom. Policyanci także rozszerzali wiadomość o oczekiwanym pogromie.

Sprawozdanie przytacza następnie mnóstwo szczegółów o dokonanych przez chuliganów, policyę i wojsko mordów, przyczem wymienia pomordowanych i rannych po nazwisku, i kończy się stwierdzeniem 7 głównych punktów, które podaliśmy już w jednej z depesz wczorajszych.

Równocześnie niemal z ogłoszeniem tego sprawozdania komisyi Dumy, urzędowy „Prawit. Wiestnik“ ogłosił raport wysłanego do Białegostoku członka Rady ministrów Frischa. Raport ten zawiera dużo twierdzeń, sprzecznych z twierdzeniami komisyi Dumy, i stara się wykazać, że pogrom był następstwem licznych w ostatnim czasie w Białymstoku zamachów na żołnierzy i policyantów. Zamachy te wykonywali rzekomo rewolucyoniści żydowscy, nie dziw więc, że przeciwko nim zwróciła się następnie nienawiść tłumu, policyi i wojska. Na ogół biorąc, jest jednakże i ten raport urzędowy ciężkiem oskarżeniem władz białostockich i sprawił też rzekomo w kołach rządowych przykre wrażenie.

Sprawozdanie komisyi Dumy postawiono na porządku dziennym dzisiejszego, czwartkowego posiedzenia. Według informacyi dziennika „Nasza Żiźń“, gabinet przygotował już odpowiedź, która według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie zawierała przyrzeczenie, że niektórzy członkowie administracyi białostockiej pociągnięci zostaną do odpowiedzialności. W Dumie składać będą wyjaśnienia ministrowie spraw wewnętrznych, wojny i sprawiedliwości.

Za przyjęciem ustawy o zniesieniu kary śmierci oświadczyło się teraz także centrum Rady państwa. Z tego powodu — jak piszą z Petersburga — można się spodziewać, że Rada państwa niezwłocznie weźmie projekt tej ustawy pod rozprawy i przyjmie go. Wśród członków Rady państwa ciągle jest mowa o wyrażeniu teraźniejszemu gabinetowi nieufności i o potrzebie poparcia Dumy. W sferach poselskich zaś zaczynają wierzyć, że wykonywanie wyroków śmierci będzie powstrzymane natychmiast ze względu na przyjęcie przez Dumę dotyczącej ustawy.

Onegdaj zabrał w Dumie głos po raz pierwszy syberyjski poseł Uszakow. Powitał on Dumę w imieniu mieszkańców Syberyi, a także złożył jej gorące życzenia od zesłańców, którzy go powitali jako posła i odprowadzali w drogę.

Zjazd Rejowski.

(Ostatni dzień).

Wczoraj po południu odbyło się ostatnie posiedzenie zjazdu Rejowskiego pod przewodnictwem profesora Tadeusza Korzona.

Dr Stanisław Estreicher, generalny sekretarz komitetu redakcyjnego „Encyklopedyi polskiej“, wygłosił referat p. t. „Sprawa wydawnictwa naukowej Encyklopedyi polskiej“. Prelegent uzasadniał potrzebę takiego wydawnictwa, podając cały szereg argumentów, pomiędzy niemi zaś i tę okoliczność, że równie ze strony społeczeństwa, jak i ze strony zagranicy odezwały się głosy, żądające wydania podobnego dzieła, które ułatwi ogarnięcie całości naszego dorobku cywilizacyjnego. To też Akademia umiejętności wystąpiła z inicyatywą na tem polu i utworzyła komitet, który ma zająć się redakcyą tego dzieła, obmyślanego na wielką skalę, a mianowicie na 500 arkuszy druku, co da około 20 tomów. Komitet obmyślił plan dzieła, a wypracowanie artykułów powierzono już fachowym siłom. — Encyklopedya podzielona została na 21 działów i obejmie wszystkie dziedziny umysłowego, artystycznego, politycznego i społecznego życia narodowego. Komitet pragnie, ażeby Encyklopedya zaczęła wychodzić w r. 1908, a czas wydawania jej obliczył na kilka lat. W dyskusyi, która się rozwinęła nad referatem dra Estreichera wzięli udział: prof. Józef Morozewicz, Samuel Dikstein z Warszawy, prof. Jan Baudouin de Courtenay z Petersburga, prof. Kamiński z Odessy, prof. Rehman ze Lwowa, dr Wacław Sobieski z Warszawy, dr Działsa z Czernichowa, Mikołaj hr. Rey, prof. dr Tadeusz Grabowski, prof. dr Wilhelm Bruchnalski, oraz prof. dr Bolesław Ulanowski.

Bilans zjazdu podał zwięźle prof. B. Ulanowski, który zaznaczył, że zjazd Rejowski pod względem technicznym wykazał postęp wobec dawnych zjazdów, które zbytnio rozdrabniały się na sekcye, gdy obecny zjazd miał przeważnie posiedzenia plenarne. Co do wyników naukowych zjazd Rejowski nie potrzebuje obawiać się porównania z podobnemi zjazdami za granicą. Dalej podniósł mowca doniosłość faktu, że w czasie gdy społeczeństwo polskie przechodzi chwile niebywałego napięcia wszystkich swoich sił umysłowych i fizycznych, uczeni zjechali się do Krakowa z wszystkich prawie ziem polskich, ażeby wziąć udział w pracy naukowej. Dr Ulanowski, wyraziwszy życzenie, ażeby najbliższy zjazd poświęcony był historyi polskiej ubiegłego wieku i obradował nad wynikami pracy naukowej akademii umiejętności, odnoszącemi się nie tylko do czasów dawniejszych, lecz także i do lat ostatnich, które — jak się wyraził mowca — prawdopodobnie dobrze się skończą. Słowa profesora Ulanowskiego nagrodzono długotrwałemi oklaskami.

Ostatnim mowcą był profesor Korzon, który zamknął obrady zjazdu. Podniósłszy dodatnie wyniki prac zjazdu Rejowskiego, nawiązał następnie mowca do słów profesora Ulanowskiego o naszem położeniu obecnem i zaznaczył, że uczestnicy zjazdu w ciągu tych kilku dni doznali w Krakowie ukojenia. „Przebywaliśmy — mówił prof. Korzon — przez kilka dni w tym złotym XVI wieku, obcowaliśmy z Zygmuntem mądrym i z mądrzejszym jeszcze Zygmuntem Augustem i z tymi wszystkimi luminarzami owoczesnymi, którzy zjednoczyli tyle ludzi i ludów różnych plemion, różnej krwi, mowy i wiary w jednę Rzeczpospolitą, jako wolnych z wolnymi i równych z równymi. Więc te dni kilka takeśmy górnie żyli i przeżyli, jak oni niegdyś żyli całe życie“. Zgromadzeni podziękowali mowcy hucznemi oklaskami.

Uczestników zjazdu żegna Kraków wyrazami uznania za pracę ich, bogatą w plon.

Wzór pięknej prozy Reja.

(Psalm 78 „Psałterza Dawidowego“).

„Boże wszechmogący, przecześ tak wiele dopuszczasz poganom, iż, nadszedłszy na własne dziedzictwo twoje, oszkaradzili przybytki chwały twojej, a Jeruzalem przebrane miasto twoje zniszczywszy, mało nie na jedną kupę złożyli. Rozlawszy okrutnie krew przebranych twoich, rozmiotali na pokarm ptakom, a srogim zwierzętom ciała ich, abowiem już był nikt nie został, coby je miał wedle obyczaja w ziemię zagrzebać. Azażby już nie czas, nasz miły panie, aby wżdy poruszywszy gniewu swego, pomścił krzywdy tej, albowiem już się stał pośmiech z przebranych twoich we wszech krainach, blisko około nas będących. Obróć radszej ten gniew swój na ludzi i na królestwa, ty, którzy nigdy nie wiedzą o wspomożeniu twoim, jedno tylko położyli wszystkę nadzieję w możnościach swoich, burząc lud twój i obracając w niwecz, cokolwiek było ochędożnego ku poczciwości twojej. Już na ten czas, nasz Panie, racz miłościwie przepomnieć pirwszych występków naszych, a ogarnąć nas racz miłosierdziem przyrodzonym Twoim, albowiem już bardzo są ścieńczały wszystki sprawy nasze. A już snadź miły Panie, choć przebaczywszy godność naszą pomni wżdy na błogosławione imię twoje, któremu wszystko miłosierdzie należy, a przepomniawszy występków naszych, wyzwól nas z tak okrutnego udręczenia naszego z wielkiej szczodrobliwości twojej. Bo to jest dziwna rzecz, jako tak długo wytrwać możesz i tego udręczenia przebranych swoich i tak wielkiego zelżenia imienia swego, gdzie oni ustawicznie wołają, gdzież jest on ich bóg, o którego możnościach tak wiele opowiadali. A tak już chociak sobie przypuścić żałobliwy głos tych, którzy w okrutnych okowach ku tobie wołają, a okaż możność twoją nad niewinnym rozlaniem krwie sług twoich, aby jeszcze ci wżdy byli w żywocie zachowani, na których leży sroga ręka sprzeciwników twoich. A okaż grozę swoją na tych, którzy zelżyli imię twe, a my nędzne zebranie trzody twojej, którąś ty raczył wziąć na opiekę swoją, będziemy wiecznie wysławiać wielmożne imię twoje i damy to spisać potomkom swoim, aby oni wiedzieli, jakiej chwały ma być godna święta wielmożność twoja“.

(Cytując ten wyjątek, prof. A. Brückner opatrzył go następującym dopiskiem: „Co za cudowna proza pieści ucho nasze; nie chce się wierzyć, że tak przed 360 laty pisano! Niema języka na świecie, któryby na półczwarta wieku wstecz, tak nowożytnym, świeżym, jasnym tokiem się odznaczał — wziąć język francuski, angielski lub niemiecki z r. 1545, jak odmiennem, zestarzałem, niezrozumiałem będzie jego brzmienie! Jak mało wznieśli się i Orzechowski i Skarga i Wujek ponad tę uroczystą, poważną, miodopłynną prozę Rejową!“).

Kronika.

Kraków, 5 lipca.

Ze zjazdu Rejowskiego. Na zakończenie zjazdu udali się dziś rano jego uczestnicy z prezydyum zjazdu p. Korzonem i Kryńskim na czele na Wawel, celem jego zwiedzenia i oglądnięcia robót restauracyjnych. Zwiedzających oprowadzali architekt Hendel, oraz konserwator dr Tomkowicz. Zwiedzono nadto Wawel ze strony zewnętrznej i katedrę, co potrwało do godziny 2 po południu. Uczestników zjazdu, zwiedzających Zamek, było blisko trzydziestu.

Wiadomości osobiste. Pierwszy wiceprezydent miasta p. Michał Chyliński wyjechał wczoraj na kilkutygodniowy urlop.

W policyi krakowskiej rozpoczął od dnia dzisiejszego urlop radca Swolkien. W czynnościach urzędowych zastępuje go komisarz dr Minasowicz.

Statystyka teatralna. W minionym sezonie teatru krakowskiego (od 26 sierpnia 1905 do 30 czerwca 1906 wszystkich przedstawień było 287, w tem popularnych 44, popołudniowych 36, po zniżonej cenie 24, jedno przedstawienie dla dzieci, jedno dla ludu, 8 przedstawień na cele publiczne. Dano premier polskich autorów 19, tłómaczonych 22, wznowiono cały szereg dzieł polskich autorów i obcych. Słowackiego było 23 wieczorów, Wyspiańskiego 25, Mickiewicza 10, Fredrowskich 9, Molierowskich 9, Szekspira 10, Ibsena 12. Z premier oryginalnych grany był „Dyktator“ Żuławskiego 1 raz, „Skarb“ Staffa 4 razy, „Bagienko“ Gorczyńskiego 3, „Ijola“ Żuławskiego 5, „Pająk“ Kaweckiego 2, „Czerwony bukiet“ Rittnera 2, „Rej“ Nowaczyńskiego 5, „Betleem Polskie“ Rydla 15, „Fifi“ Schiffmana 3, „Dwużeniec“ Mańkowskiego 2, „Starościc ukarany“ Nowaczyńskiego 12, „Książę Niezłomny“ 8, „Moloch 2 razy.

Z artystów i artystek występowali pp.: Andruszewski 148 razy, Bończa 179, Bronicz 190, Jednowski 207, Kosiński 98, Leszczyński 157, Mastalski 116, Nowicki 155, Osterwa 142, Popławski 145, Preisner 145, Puchalski 194, Sobiesław 169, Sosnowski 169, Solski 138, Stanisławski 193, Stępowski 155, Strycharski 192, Walewski 154, Węgrzyn 153, Wiślański 131, Wójcicki 81, Zawierski 207, Zelwerowicz 224, Arkawinówna 138, Broniczowa 121, Czechowska Jagwiga 125, Czechowska Paulina 117, Górska 64, Jeremi 94, Jutkiewicz 101, Łazarewicz 120, Modzelewska 123, Ordon-Sosnowska 110, Palińska 71, Słubicka 85, Sokolicz 128, Solska 100, Sulima 76, Walczakowa 140, Wolska 112, Wysocka 77. Nadto gościnnie wystąpili: Tarasiewicz 39 razy, Morska 3, Mielewski 12.

Z teatru. Jutro w piątek przedstawionym będzie po raz drugi „Chopin“, opera Oreficego, która na pierwszem przedstawieniu tak wielkie wywarła na publiczności wrażenie.

W sobotę zostanie powtórzoną wesoła operetka Eyslera „Tyrolka“, a w niedzielę po raz pierwszy japońska operetka „Gejsza“.

Repertuar teatru lwowskiego na przyszły tydzień zapowiada przedstawienia codziennie, które od poniedziałku rozpoczynać się będą o godzinie pół do 8.

Z uniwersytetu. P. Józef Tomasik, rodem ze Sadkowy, koncypient adwokacki w Sanoku, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Strajki w Krakowie. Jak to już donosiliśmy, rozpoczął się w poniedziałek trzeci z rzędu strajk robotników ciesielskich w liczbie przeszło pięćdziesięciu. Dotąd jeszcze do rokowań nie przystąpiono; robotnicy odbywają zgromadzenia poufne celem wyboru delegatów do pertraktacyi; robota w warsztatach i pracowniach ciesielskich ustała od 2 b. m.

We wtorek rozpoczęło strajk siedmiu robotników kamieniarskich przy budowie kościoła parafialnego w Podgórzu; pośrednim powodem ma być niechęć robotników do kierującego nimi podmajstrzego, którego przedsiębiorcy nie chcą usunąć, bezpośrednią zaś przyczyną jest ostatni wypadek, jaki się przy budowie kościoła tego w zeszłym tygodniu zdarzył.

Do tych strajków przybywa jeszcze strajk robotników ustawiających posadzki. Strajkuje 35 robotników, którzy przedstawili pracodawcom żądania co do podwyższenia płac i uregulowania cennika normalnego, a nadto co do uregulowania czasu pracy. W najbliższym czasie mają się rozpocząć pertraktacye między delegatami robotników i pracodawców celem doprowadzenia do ugody.

W sprawie składania węgla na ulicach. Jak wiadomo, zamierzył magistrat krakowski wydać rozporządzenie, regulujące nowy porządek składania węgla na ulicach, które zmieniłoby dotychczasowe stosunki o tyle, że węgiel miałby być składany z wozu nie na ulicę, jak dotychczas, lecz wprost do piwnic. Rozporządzenie to zmierzać ma do tego, by uniknąć zanieczyszczania chodnika i ulic miałem węglowym i zatamowania ruchu w więcej ożywionych ulicach przez to, że dotąd składano węgiel na ulicę i stąd dopiero uprzątano go do piwnic i komórek, a nadto usunąć przez to uszkodzenia kamieni i bruków, skutkiem rozsypywania węgla z wozów na ziemię. Przeciwko temu rozporządzeniu wniesione zostało do magistratu pod adresem prezydenta przedstawienie, podpisane przez właścicieli składów węgla w Krakowie, a wyczerpująco umotywowane.

Ze względu na motywy tego przedstawienia i ewentualne w następstwie zastosowania rozporządzenia podwyższenie ceny tak niezbędnego, jak węgiel artykułu, pożądanem byłoby, by magistrat, zamiast zamierzonego rozporządzenia, polecił przedsiębiorcom skrapianie węgla przed zesypywaniem z wozów i surowo zakazał zesypywania węgla na chodniki, a nadto nakazał czyste wymiecenie ulicy po uprzątnięciu węgla do piwnic.

Porządki przy rogatce Wolskiej. Z miasta otrzymujemy następującą korespondencyę, wprawdzie nieco spóźnioną, ale ze względu na poruszoną w niej sprawę zupełnie aktualną: Idąc w przedostatnią niedzielę z żoną i dziećmi na spacer ku Woli Justowskiej, ujrzałem ku wielkiemu zdziwieniu mojemu obok rogatki Wolskiej kilku komisarzy policyjnych, którzy czuwali nad tem, ażeby policyanci utrzymywali porządek pomiędzy wózkami, czekającemi tam na gości, mających chęć pojechać na Wolę, jak to bywa co niedziela. Byłem nadzwyczaj mile zdziwiony tą opieką policyi nad rogatką Wolską, gdzie w niedziele i święta wózki stoją gromadnie i bez ładu, tamując swobodną komunikacyę, a właściciele owych wehikułów bądź nagabują publiczność w sposób przykry, bądź podczas targu o cenę jazdy nie szczędzą jej wielce drastycznych epitetów. Tutaj rzeczywiście policya jest bardzo pożądaną.

W piątek, to jest w dzień apostołów Piotra i Pawła poszedłem znowu na przechadzkę w tym samym kierunku i znowu przy rogatce Wolskiej doznałem zdziwienia, ale tym razem wielce niemiłego. Wszystko było po dawnemu. Wózki zatarasowały całą drogę, a nawet chodnik, a woźnice, machając batami, robili porządek pośród publiczności, zdanej na ich łaskę i niełaskę. Ustępując przed wozem, naraziłem się na cięcie batem ze strony stojącego obok parobka, a gdy znowu w bok odskoczyłem, o mało nie dostałem się pod tramwaj. A kiedy zwróciłem uwagę parobka, że wywijanie batem wśród gęstego tłumu przechodniów nie uchodzi, otrzymałem tak dosadną odpowiedź, że zrezygnowałem z dalszej polemiki. Policyanta nie zdołałem odszukać, chociaż mam wzrok dobry. Sądziłem, że będzie tu posterunek konnej policyi, ale zawiodłem się również. Rozmyślałem długo nad rozwiązaniem zagadki, dlaczego w niedzielę aż komisarze czuwali nad rogatką Wolską, a w święto apostołów Piotra i Pawła nie było tam nawet stójkowego, aż wreszcie pewien znajomy pouczył mnie, że w niedzielę były wyścigi, więc policya pamiętała o porządku, zaś w piątek dążyła na Wolę zwyczajna publiczność, „misera plebs contribuens“, więc pozostawiono wszystko po staremu.

Tajemnicza owacya. Na ulicy Szewskiej zwracały uwagę przechodniów cztery fiakry, któremi zajechało 20 ekspresów najpierw przed handel z kwiatami p. Michalskiej, a następnie przed handel „Printeps“, skąd wszyscy wyszli z bukietami.

Tych samych ekspresów ujrzano później na dworcu kolei ustawionych szpalerem, trzymających owe bukiety z czerwonemi wstążkami i czekających na pociąg ekspresowy, który o godz. 2 m. 24 przychodzi ze Lwowa i następnie dąży do Wiednia. Wszystkie owe bukiety po przyjściu owego pociągu zostały wręczone nieznajomej damie, pośród ogromnego zaciekawienia obecnej na dworcu publiczności. Niestety ciekawość ta na razie nie została zaspokojoną. Owacya i dama pozostały tajemniczemi.

Z Żywca piszą nam: W ostatnich dniach czerwca odbyło się tu zebranie urzędników kolejowych z przestrzeni Zwardoń—Sucha, aby w myśl zatwierdzonych przez namiestnictwo statutów, zawiązać Koło miejscowe związku urzędników kolei państwowych, którego centralny zarząd na Galicyę znajduje się we Lwowie. Zebranie zagaił p. Leśniakowski, poczem przewodniczący ins. p. Barański udzielił głosu delegatowi centralnego zarządu p. Tabaczyńskiemu, który przybył z Krakowa. — W dłuższym referacie na podstawie dat statystycznych przedstawił p. Tabaczyński pokrzywdzenie, jakiego doznają urzędnicy Galicyi, kosztem forytowania ich kolegów ze zachodnich prowincyj Austryi, gdzie koszta ruchu jednego kilometra wynoszą 16.000 koron wobec 5000 koron, przypadających na linie galicyjskie, oraz żywo skreślił niedostatek, jaki panuje ogólnie wśród urzędników z powodu niezwykłej drożyzny artykułów spożywczych i mieszkań. Zaznaczywszy, że władze wobec wszelkich dotychczasowych żądań zachowały się zawsze obojętnie, wskazał na konieczność szerzenia idei związku, widząc w jego dążnościach jedyną drogę do ogólnego zdobycia lepszych warunków bytu, oraz możliwość obrony interesów poszczególnych członków przeciw nadużyciu władz.

W dyskusyi zabierali głos pp. Koeb, Kwieciński i Rogawski, poczem jednogłośnie oświadczono się za przystąpieniem do związku. Następnie odbyło się ukonstytuowanie zarządu Koła miejscowego, do którego obrano pp. insp. Barańskiego przewodniczącym, nadkomisarza Hordyńskiego zastępcą, Leśniakowskiego sekretarzem, Kwiecińskiego skarbnikiem, Allerhanda gospodarzem, oraz do wydziału Janesa ze Suchej i Piekarczyka ze Zwardonia.

Z Rzeszowa piszą nam: Ruch, jaki powstał wśród nauczycielstwa od grudnia ubiegłego roku, zapuścił i w powiecie rzeszowskim silne korzenie. Nauczycielstwo powiatu rzeszowskiego pokazało swą siłę, przystępując solidarnie do zawodowej organizacyi krajowego Związku nauczycielstwa ludowego, czego dowodem jest zatwierdzenie przez namiestnictwo ognisk: w Rzeszowie, w Tyczynie, w Błażowej i w Jasionce. Ognisko w Rzeszowie rozwija się bardzo pomyślnie, gdyż zapisało się do niego przeszło 70 nauczycieli z miasta i najbliższej okolicy, a jest prawie pewnem, że jeszcze wpisze się przeszło 20 osób, które nie były na walnem zebraniu, a oświadczyły poprzednio, że pójdą solidarnie. Reszta nauczycielstwa wpisuje się do innych ognisk. Do zarządu Ogniska w Rzeszowie zostali wybrani pp. Fr. Gottwald prezes, Helena Dolińska zast. prez., A. Marszałek sekretarz, P. A. Andres skarbnik, J. Krawecki, M. Marynowska, J. Kublinowa, A. Weiss, M. Luśniak, W. Pohorski, M. Gąsior. Uchwalono płacić wkładki półrocznie. Przyjęto także jednogłośnie wniosek, aby wszyscy prenumerowali „Głos nauczycielstwa ludowego“, jako organ zawodowej organizacyi.

W dniu 30 czerwca podczas konferencyi okręgowej w Rzeszowie zawiązało się piąte ognisko z siedzibą w Głogowie. W dniu tym podpisano także statuta celem zawiązania Koła powiatowego rzeszowskiego krajowego Związku nauczycielstwa ludowego.

Na konferencyi okręgowej, w której brało udział nauczycielstwo całego powiatu, wybrano delegatem do Rady szkolnej okręgowej p. Andrzeja Lacha, nauczyciela z Hyżnego, który jest także delegatem na konferencyę krajową. Jako drugiego delegata na konferencyę krajową wybrano p. Zdzisława Krzywkę, nauczyciela z Przewrotnego. Konferencya wręczyła tym delegatom dwa wnioski, celem postawienia ich na porządku dziennym krajowej konferencyi. W jednym z tych wniosków żąda nauczycielstwo, aby miało z wyboru dwóch delegatów w Radzie szkolnej krajowej, oraz aby zniesiono zakaz ubiegania się nauczycielstwu o mandat delegata z miast Lwowa i Krakowa. W drugim wniosku żąda nauczycielstwo przyznania remuneracyi za godziny nadliczbowe w wysokości 1% miesięcznej płacy za godzinę, a nie $^{1}/_{2}$%, jak to jest dotychczas.

Uroczystość „Sokoła“ w Kałuszu. Jak nam z Kałusza piszą, tamtejszy „Sokół“ obchodzić będzie 8 b. m. uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę własnego gmachu i uroczystości tej pragnie nadać nietylko cechę uroczystości sokolej, ale także ogólno-narodowej, zaprasza więc rodaków do gromadnego przybycia. Do Kałusza przybywają pociągi ze Lwowa i Krakowa o godz. 3, 7 i t. d. rano, 3 po południu, 7 i 8 wieczór i 12 w nocy. Kwatermistrzem gości jest druh Gustaw Michalczewski.

Dłużnicy wiedeńskiego „Ogniska“. Zarząd polskiego akademickiego stowarzyszenia „Ognisko“ (Wiedeń, IX., Sechsschimmelgasse 17) zwraca się do swoich b. członków, dłużników towarzystwa, aby wskazali swoje adresy celem uregulowania ich zaległości. — Humanitarne stowarzyszenie potrzebuje funduszów celem wsparć członków, będących obecnie studentami wyższych szkół w Wiedniu a potrzebujących pomocy.

Zmarli.

Hryć Pokotyło, prawnik, jeden z przywódców ruskiej młodzieży akademickiej, zmarł w Mikuliczynie w 29 roku życia.

Ze świata.

Z Warszawy.

— W poniedziałek na ul. Hożej zabito z rewolweru rewirowego Kowalczyka. Na skutek strzałów przybył na miejsce wypadku patrol, który dał salwę do przechodniów, przyczem zabito Potawczyka, introligatora, który, jak okazało się, był Rosyaninem.

— W poniedziałek zmarł ś. p. Feliks Czaplicki, zawiadowca długoletni stacyi Warszawa-Terespolska.

— Wczoraj na ulicy Twardej wypadkowo został zraniony dwukrotnie jadący dorożką aptekarz z Płocka, p. Jan Nowakowski.

— Departament podatkowy, biorąc na uwagę straty, na jakie narażeni są właściciele nieruchomości w Warszawie z powodu zastoju i zmniejszonej zdolności płatniczej lokatorów, postanowił zaproponować obywatelom miejskim zapłacenie podatków za rok 1905 ratami w ciągu 1906 i 1907 roku.

Z Łodzi.

— Wczoraj zastrajkowało 700 robotników w fabryce wyrobów wełnianych Rankego. Chcą oni 50 prc. podwyżki. Robotnicy zmusili zarząd fabryki do zamknięcia natychmiastowego wszystkich składów i kantoru. Jest to 18-sta fabryka wyrobów tego rodzaju zamknięta w Łodzi. Obecnie w Łodzi strejkuje 8920 robotników.

— We wsi Antoninowie włościanie zabili kamieniami znanego złodzieja Kosińskiego.

Z Wilna. Niezadługo zacznie wychodzić w Wilnie trzecia gazeta codzienna, p. t. „Dziennik Wileński“. Redaktorem będzie p. Ursyn (Jan Zamarajew).

Matka Boska radykalną Polką! („Die Mutter-Gottes von Czenstochau als Radical-Polin“). Pod takim nagłówkiem zamieszcza wychodząca w Bytomiu centrowa „Oberschlesische Zeitung“ denuncyacyę pielgrzymów górnośląskich, wracających z Częstochowy, że wnoszą do państwa medaliki z Matką Boską i z polskiemi napisami, jak „Królowo Korony Polskiej“ i t. d. Gazeta ta pisze: „Widać tutaj znowu usiłowanie zbratania ludu z jednej i z drugiej strony pruskich słupów granicznych. Mowę i religię, najważniejsze czynniki porozumienia się, wyzyskują radykalni Polacy z wyrafinowaniem dla swych celów, dążących do zdrady stanu. Że temsamem dopuszczają podłej obrazy Boskiej(!), to tym bohaterom z pod smutnej gwiazdy jest obojętnem“.

Tak daleko doprowadził szowinizm hakatystyczny pismo, które mieni się być centrowem i... katolickiem.

Robotnicy polscy w Prusach. Znaną jest sprawa robotników polskich z Galicyi i Królestwa, którzy wychodzą do pogranicznych ziem zaboru pruskiego na robotę około roli. Rząd pruski radby zupełnie zamknąć przed nimi granicę, ale twarda konieczność ekonomiczna nie pozwala na to, ustępując więc przed nią, utrudnia tylko o ile możności pobyt zagranicznym przybyszom. Jak dzisiejszy telegram donosi, w sprawie tej półurzędowa „Norddeutsche Allg. Zeitung“ ogłasza następujący komunikat:

„Breslauer Ztg“ podała wiadomość, jakoby rząd zniósł zarządzenie, wydane w swoim czasie z przyczyn narodowych, a nakazujące sezonowym polskim robotnikom rolnym z Rosyi i Galicyi powrót do domów w miesiącach zimowych. Wiadomość ta jest zupełnie nieuzasadniona. Ze względu na szczególnie wielki w roku bieżącym brak ludzi przy rolnictwie, minister spraw wewnętrznych zarządził, aby aż do dalszego rozporządzenia wogóle nie przeszkadzano zatrudnianiu zagranicznych polskich rodzin robotniczych, które dotąd tylko wyjątkowo w czterech wschodnich prowincyach granicznych było dozwolone. Odnosi się to jednak tylko do tych rodzin, które nie przywożą ze sobą dzieci w wieku szkolnym i odpowiadają ogólnym warunkom. Naturalnie, że rodziny te, jako też i poszczególni robotnicy muszą w miesiącach zimowych wracać do domów.

Nowy skandal kolonialny w Niemczech. Coś się psuje — nie w państwie Duńskiem, lecz w niemieckiej gospodarce kolonialnej. Głośna sprawa Puttkamera, gubernatora Kamerunu, jeszcze nie jest załatwioną, a już nowy skandal wyszedł na jaw. Jak donosi kilka pism niemieckich, stwierdzono, że cała niemiecka flotylla kolonialna jest ubezpieczoną w pewnem akcyjnem Towarzystwie ubezpieczeń, w którem zatrudnieni są przeważnie synowie urzędników kolonialnych, a rząd opłacać musi znacznie wyższe premie, niżby opłacał w innych Towarzystwach. Jeden z urzędników pobierał podobno wysoką pensyę za czynność, której już od pół roku nie pełni. Innym często podwyższano pensye i t. d. Gdy nadużycia wyszły na jaw, przeniesiono głównego radcę kolonialnego na inne stanowisko, a radca kolonialny Rose, znany już ze sprawy puttkamerowskiej, „rozchorował się“(!). Skoro tylko zbierze się parlament, sprawę wytoczą pierwsi centrowcy. Ponieważ poprą ich socyaliści, więc spodziewać się można ciekawych scen w parlamencie niemieckim.

Kolej elektryczna z Wiednia do Badenu. Przedwczoraj przybył do Badenu pierwszy wóz elektryczny, który odbył z Wiednia próbną jazdę. Wóz ma 4 przedziały, które mają po 22 miejsca; dwa przedziały są dla palących, dwa zaś dla niepalących. Próbna jazda wozu, którym kierował starszy inżynier Tomschider odbyła się pomyślnie.

Kara śmierci we Francyi. We francuskiej Izbie deputowanych Jaurès postawił wniosek, ażeby kara śmierci została zniesioną.

Międzynarodowy turniej szachowy w Ostendzie zbliża się ku końcowi. Walka pomiędzy grupami została już rozstrzygniętą, słabsi gracze ustąpili i obecnie stanęli wyborowi gracze do osobistego turnieju. Ustąpili następujący gracze: Leonhard, Johner, Fahrni, Spielmann, Znosko-Boruski z Petersburga, Swiderski z Lipska i Salwe z Łodzi, otrzymawszy dar pocieszenia w sumie 3000 franków do podziału wedle punktów wygranych. Do końcowego turnieju miało według programu stanąć 6 graczy, ale komitet dopuścił jeszcze trzech, wyznaczywszy dodatkowe nagrody w kwotach 600, 500 i 300 franków. Obecny stan walki jest następujący: Maroczy $16^{1}/_{2}$, Schlechter $15^{1}/_{2}$, Rubinstein 15, Burn $14^{1}/_{2}$ (1), Bernstein $14^{1}/_{2}$, Teichmann $13^{1}/_{2}$, Marshall 13 (1), Janowski $12^{1}/_{2}$ (1), Perlis $12^{1}/_{2}$.

Ze stowarzyszeń.

Z akademii umiejętności. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w sobotę 7 bm. o godz. 6 wieczór. Porządek dzienny: 1) Dr A. Babiaczyk: „O starosłowiańskich pomnikach frejsyngieńskich“. 2) Dr T. Grabowski: „Z dziejów literatury aryańskiej, cz. II“. 3) Dr Ludwik Posadzy: „Jednostka a społeczeństwo“.

Z Towarzystwa właścicieli realności w Krakowie. Wydział uchwalił wnieść bezzwłocznie do ministerstwa skarbu petycyę o zniżenie stopy procentowej od odsetek zwłoki, pobieranych od zaległości podatków i należytości, oraz o zmianę przepisów, dotyczących egzekucyi przy ściąganiu podatków i należytości.

Wszelkich wyjaśnień i porady prawnej w sprawach podatkowych udziela członkom sekretarz i syndyk Towarzystwa właścicieli realności, dr Franciszek Mussil, adwokat w Krakowie (ulica Karmelicka, L. 15) codziennie od godziny 3 do 5 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Krakowskie Towarzystwo ratunkowe udzieliło w czerwcu pomocy 315 razy (z tego w nocy 66). Nagłych zasłabnięć było 58, przypadków chirurgicznych 191, obłąkania 6. Dotkniętych było mężczyzn 194, kobiet 82, dzieci 39.

Resursa urzędnicza urządza w sobotę 7 b. m. o godz. 4 po południu wycieczkę na Pańskie Skały, w której członkowie oraz zaproszeni goście mogą wziąć udział bezpłatnie. Punkt zborny naprzeciw wejścia do parku dra Jordana.

„Ruta“. Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków odbędzie się w niedzielę 8 bm. o godz. 5 w sali „Eleuteryi“ (Rynek 17). Porządek dzienny: Sprawozdanie zarządu; kwestya dalszego istnienia stow.; ewentualna zmiana statutu; wybór prowizorycznego zarządu; wnioski i interpelacye. W razie nie dojścia do skutku tego walnego zgromadzenia, odbędzie się drugie 15 bm.

Mianowania. Minister kolei posunął do rangi IX adjunkta Edmunda Friedricha w Płaszowie.

Z politechniki. P. Aleksander Suwada, rodem z Galicyi, złożył w politechnice wiedeńskiej drugi egzamin rządowy z odznaczeniem na wydziale inżynieryi.

Nadanie stypendyum. Na przedstawienie galicyjsko-bukowińskiej ewangelickiej superintendantury augsburskiego i helweckiego wyznania w Białej, namiestnictwo nadało Rudolfowi Bertoldowi Baumowi, uczniowi VI klasy szkoły realnej w Tarnowie, synowi ubogiego stolarza, stypendyum z fundacyi Seidlerów w kwocie rocznych 180 K.

Składki. Dla Tow. Szkoły ludowej złożył W. Smolka 1 K 60 h.

Repertoar teatru miejskiego.

W piątek: „Chopin“.

W sobotę: „Tyrolka“.

Z kalendarza. W piątek 6 lipca: Izajasza pr. i Domi

niki; w sobotę 7 lipca: Cyryla, Metodego i Odona b. w.; w niedzielę 8 lipca: Jana z Dukli i Elżbiety.

Wschód słońca 6 lipca o godzinie 3 minut 40, zachód o godz. 7 m. 48, długość dnia godzin 16 m. 8.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 4 lipca termometr doszedł od 11·3 do 22·8 C.; barometr opadał.

Dnia 5 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 748·4 mm., termometru 18·0 C.; wiatr wschodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na dzień 5 lipca: pogoda, zachmurzenie zmienne, po poł. skłonność do tworzenia się lokalnych burz.

Z opery.

„Chopin", opera w 4 aktach Oreficego. — „Cavalleria rusticana". — „Pajace".

Na pierwszy premierowy popis operowy dyrekcya teatru lwowskiego wybrała głośne dzieło Oreficego „Chopin". Dla czego utwór ten, noszący miano opery, zyskał wyjątkowo rozgłos i taką popularność, że obiegał z powodzeniem sceny europejskie, trudno zrozumieć. W literaturze muzycznej, a w szczególności w twórczości operowej nie ma bowiem przykładu podobnej metody formułowania nowych natchnień na tle cudzego dorobku kompozytorskiego, jak w tej operze. Jest to pod względem muzycznym zręcznie spleciona potpourri, w którem snują się motywa najmelodyjniejszych i najbardziej znanych pomysłów Chopina. Ogrom natchnień wielkiego mistrza stwarza tu tem samem podkład pełen rzewnego nastroju, który byłby ze wszech miar pożądanym czynnikiem, gdyby robota p. Oreficego opierała się na celowym i z planem wykonanym szkielecie operowym. Ale zarówno libretto napisane przez p. Angiela Boito, jak i nieoryginalna muzyka Oreficego nie dają plastycznej całości. Libretto nudne i bez akcyi interpretuje w sposób więcej niż dowolny niektóre momenty z życia Chopina, a ilustracya muzyczna tekstu doprowadza do rozpaczy mdłem powtarzaniem znanych motywów. W czterech obrazach, zatytułowanych „Boże Narodzenie", „Kwiecień", „Burza" i „Jesienią", miłość i śmierć splatają się w wiązankę pośmiertną, rzuconą na grób naszego pieśniarza, znajdując wyraz w szeregu romantycznych, nastrojowych obrazów, podanych w barwnej i żywej instrumentacyi. Mamy ciągle po 2 lub 3 osoby na scenie, śpiewające duety lub tercety elegijno-sentymentalne. Ostatni najwyrazistszy obraz śmierć Chopina kończy operę, której wysłuchać można w pewnem skupieniu, ale bez odczucia silniejszych, estetycznych wrażeń.

Wykonanie opery miało piętno przygotowania bardzo starannego, a wykonanie poszczególnych partyj, o ile one w szczupłym swym zakresie dawały pole do popisu, mogło zadowolić w zupełności. — Chopina, w dosyć nieudolnej charakteryzacyi, śpiewał p. Malawski z szczerem uczuciem i tą precyzyą w głosie, która znamionuje muzykalność i umiejętne używanie głosu. Florą była p. Colignon, w której poznaliśmy bardzo obiecujący wokalny i sceniczny talent. P. Zaremba w partyi Elca, p. Mokrzycka jako Stella i p. Paszkowski jako zakonnik podtrzymywali w wyćwiczonym ensemblu i w doskonale wykonanych rolach całość tętniącą rzewnem uczuciem i sentymentalizmem minionej epoki.

Stało się już przywilejem Mascagniego i Leoncavalla, że ich opery „Cavalleria" i „Pajace" łączą niemal wszędzie na afiszu teatralnym. Dwaj najgłośniejsi i najwybitniejsi przedstawiciele włoskiego weryzmu w muzyce, w obu tych swych dziełach wznoszą się na szczyty natchnienia, które zapewniło ich utworom, jako poczętym w duchu epoki i jej prądów — największe powodzenie.

Wczorajszy wieczór, który nam przyniósł obie te opery, był niezwykle zajmującym ze względu na przegląd sił młodych, jakie po raz pierwszy wystąpiły w nowo skompletowanym zespole operowym.

W „Cavallerii" popisywały się panie Gembarzewska (Santuzza) i Colignon (Viola). Wyjątkowe warunki, jakiemi rozporządza pierwsza z wymienionych śpiewaczek, kwalifikują ją ze wszech miar do tej odpowiedzialnej partyi. Głos szeroko rozwinięty, o nader sympatycznem brzmieniu, posiadający silne akcenty dramatyczne — swobodna, śmiała emisya wysuwają p. Gembarzewską na czoło ensamblu solowego. Pani Colignon, rozporządzająca mniejszym, ale bardzo miłym w brzmieniu głosem, jako Viola była bardzo interesującą. P. Malawski w partyi Turrida zdawna zdobył sobie uznanie, wczorajszy występ potwierdzić mógł tylko w pełni opinię o zaletach wokalnych, które z roku na rok wspierają się na większej rutynie śpiewackiej. P. Ludwig był energicznym i pełnym temperamentu Alfiem.

W „Pajacach" zainteresowanie audytoryum skupiało się na osobach dwóch młodych śpiewaków, świeżo pozyskanych dla trupy operowej, pp. Muszyńskim i Schapirze. Obydwaj przedstawili się bardzo korzystnie. P. Muszyński posiada głos bardzo ładnie wyszkolony, dobrze go używa i wspiera zręczną grą sceniczną. W atakowaniu zdradza szerszą muzykalność i wiele uczucia. Może nadużywa nieco z własną szkodą tremolanda, ale z tego można się jeszcze wyleczyć. Ogólne wrażenie występu było ze wszech miar dodatnie i obiecujące. P. Schapira był nieco skrępowany tremą, ale ta okoliczność przemawia tylko na jego korzyść. — Śpiewał zupełnie poprawnie, wykazując zalety doskonałej szkoły. Niedostateczne jeszcze obycie się ze sceną krępowało nieco swobodę ruchów utalentowanego śpiewaka. Bardzo sympatycznem zjawiskiem w roli Neddy była p. Hendrichowna. Głosik to jeszcze nie wielki, ale ładnie postawiony i dobrze używany. W grze ożywionej i w ruchach znać wrodzoną żywość temperamentu i błyski prawdziwego talentu scenicznego. Bardzo sympatyczne wrażenie wywarł p. Zaremba w partyi Cania.

Całość opery szła bardzo składnie. Chóry, które w „Cavallerii" cokolwiek nie dociągały, w „Pajacach" spisywały się bardzo dobrze, niemniej jak i orkiestra, dyrygowana z temperamentem przez p. Rukawinę.

Publiczność, przepełniająca teatr, uznając staranność usiłowań dyrekcyi, przyjmowała wykonawców bardzo życzliwie, darząc pełnym zachęty oklaskiem.

W. Pr.

Dział ekonomiczny.

Kółka rolnicze. Z Jarosławia donoszą nam: Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu dr Dulęba referował wnioski i postulaty, zgłoszone na zeszłorocznej Radzie ogólnej Kółek rolniczych w Tarnopolu. Nowe wnioski omówił mowca w szczegółowem sprawozdaniu. Po odpowiedziach na interpelacye, sekretarz I. galicyjskiego Towarzystwa chowu drobiu wygłosił referat o ubocznych gałęziach gospodarstwa, podając szereg praktycznych wskazówek o hodowli drobiu, oraz zalecając, aby na porządku dziennym przyszłej Rady umieszczono referat o utworzenie spółki handlowej jajami, drobiem i pierzem przy pomocy Kółek rolniczych.

Dr Gargas uzasadniał wniosek, iż Rada uważa wprowadzenie dowodu uzdolnienia dla przemysłu handlowego za zupełnie nieodpowiednie. Gdyby to postanowienie weszło w życie, świadectwa wystawione przez zarząd główny Towarzystwa rolniczego, jako kierownika kursów handlowych, będą wystarczającym dowodem uzdolnienia. Uchwalenie wniosku p. Jarosza, aby ku uczczeniu 25-letniego jubileuszu wznieść własny gmach na pomieszczenie biur, zakończyło obrady.

Po końcowych przemówieniach prez. Cieleckiego, marszałka powiatu, ks. Czartoryskiego i burmistrza Dietziusa obrady zamknięto.

Budapeszt, 5 lipca. Pszenica na październik 15·28 do 15·30, pszenica na kwiecień 1906 15·84 do 15·86; żyto na październik 12·98 do 13 —, żyto na kwiecień 1906 13·84 do 13·86; owies na październik 13·24 do 13·28; owies na kwiecień 1906 13·64 do 13·66; kukurydza na sierpień 12·40 do 12·42; kukurydza na wrzesień 12·70 do 12·72; kukurydza na maj 1906 11·32 do 11·34; rzepak na sierpień 30·— do 30·50.

Oferty mierne, chęć kupna lepsza, usposobienie lepsze; ciepło.

Kronika lwowska.

Lwów, 5 lipca

Podczas odsłonięcia pomnika Bartosza Głowackiego, która to uroczystość odbędzie się we Lwowie 8 b. m., wygłoszone będą następujące przemówienia: imieniem komitetu p. Ferdynand Ohly, imieniem miasta prezydent Michalski, imieniem ludu poseł Jakób Bojko, imieniem Kółek rolniczych poseł Artur Cielecki, imieniem Tow. „Szkoły ludowej" prof. dr Ernest Bandrowski, imieniem młodzieży rękodzielniczej Józef Frühauff, imieniem młodzieży akademickiej Wilhelm Kahl delegat „Czytelni akademickiej" i Władysław Sikorski przedstawiciel młodzieży postępowej, imieniem robotników Józef Hudec, imieniem wiejskiej młodzieży ludowej Wojciech Pawlaczek ze Sokolnik, delegat komitetu włościan powiatu lwowskiego.

Udział ludu w uroczystości niedzielnej spodziewany jest bardzo tłumny. Najliczniej wystąpi lud ziemi lwowskiej ze swoim komitetem powiatowym na czele; zapowiedziane jest dalej przybycie wycieczki włościan ziemi stryjskiej, 28 włościan ziemi przemyskiej (z Wyszatyc i Grochowiec), delegacyi czytelni ludowych w ziemi brzeżańskiej, wycieczka włościan ziemi rudeckiej i samborskiej (osobnym pociągiem). Nadto zgłaszają się mniejsze grupy i poszczególni włościanie. Kwatery zapewnione w „Gwieździe" i „Skale".

Kartki iluminacyjne, w nakładzie kilkudziesięciu tysięcy, wydał komitet, żywiąc tę pełną nadzieję, że nie będzie we Lwowie polskiego domu, któregoby okien nie zdobiły w dzień odsłonięcia pomnika te kartki, świadczące o łączeniu się wszystkich w uroczystości narodowej, a zarazem o złożeniu ofiary na „Bursę włościańską im. Bartosza Głowackiego we Lwowie" — na ten bowiem cel dochód z kartek iluminacyjnych przeznaczono. Są one litograficznemi odbitkami barwy amarantowej, wyobrażające wedle rysunku art. malarza Winterowskiego pomnik Bartosza na tle drzew, z napisem u dołu: „Chłopu — Bohaterowi cześć!" Cena 10 hal. Komitet rozdał już je do sprzedaży kilkudziesięciu firmom lwowskim.

Nadprokuratorem państwa we Lwowie w miejsce ś. p. Henryka Heyderera zamianowany został p. Alfred Hince, prezydent sądu obwodowego w Stryju.

Strajk czeladzi malarskiej we Lwowie zakończył się ugodą, korzystną dla strajkujących.

Tyfus plamisty stwierdzono u pewnej chorej, przywiezionej do szpitala pow. we Lwowie z Zamarstynowa. Zarządzono środki celem zapobieżenia rozszerzeniu się tej strasznej choroby.

Tow. budowy domów dla urzędników we Lwowie już się ukonstytuowało. Uchwalono statut i wybrano radę nadzorczą i dyrekcyę. Prezesem rady nadzorczej obrany został radca dworu p. Wacław Zaleski.

O policyę lwowską. Na wczorajszem posiedzeniu Rady m. Lwowa radny dr Dwernicki zgłosił wniosek w sprawie reorganizacyi policyi. Ogólne są żale, od wielu lat powtarzane, że policya we Lwowie nie dorosła swemu zadaniu. Z jednej strony bezpieczeństwo we Lwowie pozostawia bardzo wiele do życzenia: kradzieże, rozboje i napaści niemal pod okiem policyi są na porządku dziennym, z drugiej strony przy lada sposobności, przy zajściach ulicznych występuje policya nieraz brutalnie, często prowokująco a zawsze nieumiejętnie. Źródła tego należy szukać prócz szczupłości straży policyjnej w wadliwej organizacyi. Byłoby najlepiej, gdyby policya pozostawała pod wyłącznym zarządem gminy. Gdy jednak rząd nie zgodzi się na to — bo nie ufa dość społeczeństwu tutejszemu — przeto licząc się z tem mowca zgłasza wniosek: Poleca się magistratowi, ażeby opracował projekt reorganizacyi policyi we Lwowie w następujący sposób:

1. Służba policyjna będzie reorganizowaną zupełnie odrębnie od organizacyi armii.

2. Korpus policyjny ma składać się z wyćwiczonych wojskowych, którzy ukończą kurs dla służby policyjnej, jaki u leżałoby stworzyć.

3. Korpus policyjny wchodzi w skład funkcyonaryuszy gminnych.

4. Zarząd policyą gminną sprawować będzie władza polityczna.

5. Koszty utrzymania korpusu policyjnego pokryte będą z funduszów gminy i skarbu państwa, według dotychczasowego stosunku.

6. Projekt ten ma być przedłożony Radzie miejskiej, najpóźniej do końca b. r.

Wszystkie te wnioski przyjęto i odesłano do regulaminowego traktowania.

Bankructwo. Czytamy w „Gazecie Narodowej": Na lwowskiej giełdzie zbożowej wielkie wrażenie wywołała wiadomość o bankructwie trzech tutejszych firm handlu mąką „en gros". Suma ich bankructwa dochodzi paru milionów. Toczą się jeszcze rokowania z wierzycielami. Wspólnik jednej z tych firm zbiegł podobno do Ameryki.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Wieści o dymisyi gabinetu Goremykina i udzieleniu misyi utworzenia nowego gabinetu Jermołowowi przybrały tak stanowczą i pewną formę, że trudno wątpić o ich wiarygodności. Zdaje się więc, że nareszcie car zdecydował się zastosować do woli Dumy.

Bunty wojskowe nie ustają. Dziś znów donoszą o zaburzeniach w kilku garnizonach.

(Telegramy „N. Reformy" z 5 lipca.)

Zamachy i zabójstwa.

Lublin. Dzisiaj o godzinie 9 rano, przechodzący ulicą Jeznicką żyd, Szaja Zygmunt, został wystrzałem z rewolweru śmiertelnie raniony. Sprawca morderstwa zbiegł.

* * *

Goremykin ustępuje.

Petersburg. „XX Wiek" donosi, że powodem dymisyi gabinetu Goremykina jest to, że car nie chciał się zgodzić na rozpędzenie Dumy.

Nowy gabinet.

Petersburg. Były minister rolnictwa Jermołow otrzymał już misyę utworzenia nowego gabinetu.

Petersburg. „Riecz" wylicza domniemanych członków przyszłego gabinetu: Jermołow, prezes ministrów — ks. Urusow, minister spraw wewnętrznych — Timirjazew, rolnictwa — Stachowicz, sprawiedliwości — Hercenstejn, skarbu — Kuźmin-Karawajew, oświaty — Szuchtun, komunikacyi — Nabokow, spraw zagranicznych.

Z Dumy.

Petersburg. (Ag.) Komisya Dumy dla zbadania sprawy przyznania kredytu 50 milionów rubli na pokrycie najważniejszych potrzeb chłopów z powodu złych zbiorów, uchwaliła wyznaczyć kredyt natychmiastowy wysokości 15 milionów. Minister skarbu, który razem z ministrem spraw wewnętrznych brał udział w posiedzeniu, zaproponował, aby kredyt pokryto przez emisyę 4% renty państwowej. Posłowie Rodiczew, Jollos i Kowalewski oświadczyli, że wydawanie renty jest bezcelowem i zamiast tego można **zredukować pewne części budżetu**, tem bardziej, że rząd oświadczył, iż budżet pierwszych czterech miesięcy roku bieżącego posiada nadwyżkę 57 milionów rubli.

Projekt powszechnego nauczania.

Petersburg. Ministerstwo oświaty wypracowało projekt, żądający wyasygnowania 103,386.380 rubli na budowę szkół ludowych i na utrzymanie personalu nauczycielskiego. Suma ta ma być wydana w przeciągu lat dziesięciu od roku 1907. Każda szkoła ma obsługiwać przestrzeń, mającą w promieniu nie więcej, jak trzy wiorsty.

Bunty wojskowe.

Petersburg. Jak donoszą z Władykaukazu, sytuacya ogólna jest tam **bardzo groźna. Cała załoga jest zbuntowana**, oddziały wojska przeciągają ulicami, śpiewając **pieśni rewolucyjne.**

Petersburg. Jedna z gazet donosi, że w nocy z 30 czerwca na 1 lipca wywieziono do gubernii włodzimierskiej 230 żołnierzy z 18 batalionu saperów, jako podejrzanych o knowania rewolucyjne. Są to najinteligentniejsi żołnierze batalionu.

Merw. Do Ashabadu wysłano stąd oddział piechoty i kozaków, ponieważ w tamtejszej załodze wybuchł bunt.

Opór ziemstw.

Ekaterynosław. Niektóre powiatowe ziemstwa odmówiły dokonania wyborów do rządowych komisyj rolnych ze względu, że sprawy rolnej nie można rozstrzygać administracyjnie, lecz należy ona do Rady państwa i Dumy państwowej.

Sergacz. Zgromadzenie ziemstwa odmówiło dokonania wyborów członków komisyi rolnej

Próby wywołania nowych pogromów.

Petersburg. Kilku członków Dumy otrzymało z Białegostoku wiadomość, że tam usiłują wywołać nowy pogrom żydów. Onegdaj wieczorem odezwał się na ulicy huk strzałów, poczem widziano uciekających ludzi. Przechodzący ulicą tą oficer zapytał policyanta, co się stało. Policyant odpowiedział: „Żydzi znów zaczynają strzelać do nas!" Wówczas oficer kazał sobie pokazać rewolwer policyanta i przekonał się, **że to on dał owe strzały.** Dalsze śledztwo wykazało, że uciekający ludzie byli w zmowie z policyantem i że celem tej sceny był zamiar wywołania nowego pogromu.

Twer. Mówią o przygotowywanym na sobotę dnia 7 b. m. pogromie żydów. W dniu tym ma odbyć się procesya i obnoszenie wokoło środkowej dzielnicy miasta relikwii księcia twerskiego, Michała Jarosławicza. Zgromadzi się około **30.000 pielgrzymów. W mieście zaniepokojenie.**

Represye.

Tula. Wczorajszej nocy, bez żadnego powodu strażnicy konni zbili wiele kobiet i dzieci.

Ruchy agrarne.

Petersburg. „XX Wiek" donosi, że ruchy agrarne w guberniach środkowych i południowych Rosyi przybierają zastraszające rozmiary. Wielu dygnitarzy dworskich, którzy posiadają tam majątki, udało się do swych dóbr, aby w jakikolwiek sposób uratować choć część swego mienia.

Napady i rabunki.

Ryga. W środku miasta złupiono kuchnię ludową a na przedmieściu fabrykę. Są ranni.

Kostrom. Grupa uzbrojonych ludzi napadła na płynący w górę rzeki Kostromy parowiec skarbowy i zabrała z niego 12 pudów piroksyliny, poczem umknęła.

We wsi Korzowie kozacy strzelali do cerkwi w której schronili się włościanie w ucieczce przed pościgiem. Dwóch zabito a kilku raniono.

Ekaterynburg. Czterech uzbrojonych rabusiów napadło na artelszczyka Koczkarskich kopalń złota, Kułakowa, zrabowali mu 15.000 rb. i umknęli.

Moskwa. Liczba osób, aresztowanych za zbrojne rabunki, dochodzi do 30. Wyjaśniono związek tych osób ze skrajną reakcyą rewolucyjną, która propaguje przymusowe wywłaszczenie wszelkiej własności prywatnej. Aresztowani napastnicy mają również styczność ze sprawą wykrycia tajnego laboratoryum, gdzie aresztowano Artemowa i jego żonę cywilną.

W guberniach nadbałtyckich.

Petersburg. Z powodu poważnych rozruchów, jakie wybuchły w Rewlu, wysłano tam z Petersburga 30 oficerów i 365 żołnierzy pułku nowoczerkaskiego, oraz batalion pułku irkuckiego.

Niedola zesłańców.

Petersburg. Polityczni skazańcy w gubernii tobolskiej skarżą się, że grozi im **śmierć głodowa**. Rząd płaci im bowiem na utrzymanie tylko półtora rubla miesięcznie. Tymczasem najlichsze mieszkanie kosztuje więcej, a możności zarobkowania niema wcale.

Spóźniona pokora.

Petersburg. Jak słychać, na rozpoczętej wczoraj w Kronsztadzie rozprawie sądu wojennego, admirał Rożestwieński przyznał się do winy i prosił, aby mu wymierzono jak najwyższą karę, aby przez to sprawiedliwości stało się zadość.

Przeciwko wizycie angielskiej.

Petersburg. „Nasza Żiźn" protestuje przeciwko wysłaniu floty angielskiej do Kronsztadu, gdyż to wzmocnić tylko może znów koła autokratyczne. O przyjaźń narodu rosyjskiego Anglia w inny sposób starać się powinna.

Życzenia Paryża.

Paryż. Rada gen. uchwaliła 41 głosami przeciw 20 adres, wyrażający współczucie i sympatyę narodowi rosyjskiemu, oraz nadzieję, że uzyska wolność, oraz żądający położenia kresu aktom gwałtu i rzeziom, które wszystkie cywilizowane ludy Europy oburzają. Prokurator wniósł protest przeciw adresowi.

Z delegacyi.

W delegacyi austryackiej toczyła się wczoraj w dalszym ciągu posiedzenia dyskusya nad budżetem marynarki. Wszyscy mowcy wyrazili zaufanie kierownictwu marynarki. Budżet jej przyjęto. Przyjęto również wniosek komisyi budżetowej, że delegacya nie zgadza się na przedłożenie ministerstwa wojny, żądającego drugiej raty refundacyjnej 27 milionów kor.

Następnie przyjęto budżet wspólnego ministerstwa skarbu i najwyższego trybunału obrachunkowego. Przy dyskusyi nad cłami pos. Steiner postawił rezolucyę, aby od roku 1907 dochody cłowe rozdzielano między Austryę i Węgry. Mowca wskazywał na to, że wspólność cła faktycznie nie istnieje i że także o wspólnych dochodach cłowych nie może być więcej mowy.

Pos. Schlegel wniósł rezolucyę, aby dochodów cłowych nie używano więcej do pokrycia wspólnych wydatków, oraz aby głosowanie nad sprawą pokrycia odroczono aż do ustanowienia kwoty. Sprawozdawca pos. Dulęba oświadczył się przeciw rezolucyom posłów Steinera i Schlegla, które też następnie odrzucono.

(Telegr. „N. Reformy" z 5 lipca.)

Wiedeń. W delegacyi austryackiej minister wojny Pitreich, odpowiadając na interpelacyę posła Steinera co do przeniesienia 3 pułku dragonów z Galicyi do Wiednia, względnie Dolnej Austryi, zaznacza, że pułk ten przeniesiony będzie z Galicyi, kiedy przyjdzie jego kolej, prawdopodobnie w r. 1908, czy jednakże do Wiednia lub Dolnej Austryi, co do tego nie może dać żadnego przyrzeczenia.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu hr. Gołuchowski i minister Pitreich odpowiadają na interpelacye. Następuje dyskusya nad extraordinarium wojskowem. Del. Kozłowski poleca wnioski komisyi budżetowej do przyjęcia i zaznacza, że ze względu na zbrojenie się innych, nawet mniejszych państw europejskich, żądania zarządu wojskowego są uzasadnione. Przemawiają Schlegel i Stuergkh.

Wiedeń. Austryacka delegacya przyjęła extraordinaryum wojskowe i przystąpiła do obrad nad kredytem okupacyjnym.

W sprawie kwoty.

Wiedeń. Dziś odbyło się posiedzenia austryackiej komisyi kwotowej, na którem uchwalono wytrwać i nadal na stanowisku, zajętem poprzednio, a mianowicie, aby stosunek kwoty obu części monarchii odpowiadał stosunkowi ich liczby mieszkańców, a zatem wynosił dla Austryi 58, dla Węgier 42%. Dalej omawiano naruszenie dotychczasowego stosunku między obu częściami monarchii przez sposób zawarcia traktatu handlowego ze Szwajcaryą i żądano, aby pobory cłowe zużywano w inny sposób, niż dotychczas.

Jutro ma się odbyć wspólne posiedzenie obu subkomitetów austryackiego i węgierskiego. Jest rzeczą wielce wątpliwą, czy zdołają one dojść do porozumienia w sprawie kwoty. Zapewne więc znów korona oznaczy ją według stopy dotychczasowej.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 5 lipca.

Z komisyi budżetowej.

Wiedeń. W komisyi budżetowej Izby poselskiej pos. Skene zastrzegł się przeciw twierdzeniu jednego z dzienników, jakoby jego wystąpienie przeciw drowi Koerberowi wynikło z osobistych motywów. Kierował się jedynie względami rzeczowemi.

Po przemowach posłów Mazzorany, Mastalki i Fuchsa obrady do popołudnia odroczono.

Do Tryestu.

Wiedeń. Minister handlu Forzt wyjeżdża w tych dniach do Tryestu, aby się naocznie przekonać o stanie robót portowych.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Sejm węgierski prowadzi dziś w dalszym ciągu dyskusyę adresową.

Napad na posłów.

Zagrzeb. Posłowie sejmowi Frank i Elegowicz, z grupy Starcewicza, zostali wczoraj napadnięci na placu Zrinyi'ego przez studenta, należącego do partyi rewolucyjnej. Student uderzył Elegowicza dwa razy w twarz. Elegowicz bronił się laską. Student ów następnie uciekł.

Nowe przesilenie gabinetowe w Serbii.

Belgrad. Obrady gabinetu nad odpowiedzią na ultimatum austro-węgierskie były bardzo burzliwe. Czterech ministrów oświadczyło się za ustępstwami, żądanemi przez rząd austro-węgierski. Minister sprawiedliwości oświadczył, że wszelki opór ekonomiczny przeciwko Austro-Węgrom byłby bezcelowy i naraziłby tylko Serbię na ruinę. Po jego stronie stanął także minister wojny, gen. Putnik, który dodał, że wojskowe koła fachowe i cała armia sprzeciwiają się sprowadzeniu armat z Francyi, ponieważ przedłożone z tej strony wzory nie są zadowalające. Natomiast minister finansów oświadczył, że uzyskanie nowej pożyczki we Francyi zależne jest od zakupna armat w fabrykach francuskich. — Po gwałtownej dyskusyi czterech ministrów podało się do dymisyi.

Ogólnie sądzą, że w Wiedniu uznają odpowiedź Serbii za niedostateczną i że bezzwłocznie rozpocznie się między obu państwami wojna cłowa (Ultimatum Austro-Węgier żądało od Serbii znacznego obniżenia ceł serbskich dla licznych wyrobów przemysłu austro-węgierskiego, nadto piśmiennego zobowiązania, że działa, amunicyę i materyały kolejowe zamówi w fabrykach austryackich. Przyp. Red.).

Sprawa Dreyfusa.

Paryż. W przyszłym tygodniu należy się spodziewać ostatecznego załatwienia sprawy Dreyfusa przez uwalniający go zupełnie od wszelkiej winy wyrok trybunału kasacyjnego. Słychać także, że w celu zupełnej rehabilitacyi, Dreyfus ma być mianowany majorem, a jego przyjaciel podpułkownik Piquart generałem.

Przeciwko Grecyi.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" dowiaduje się z kół dyplomatycznych, że wkrótce wszystkie mocarstwa podejmą wspólne kroki u rządu greckiego celem zaprotestowania przeciwko popieraniu przez Grecyę band greckich w Macedonii.

Nowe powstanie w Chinach

Londyn. Jak donoszą z Pekinu, wybuchło w kilku prowincyach chińskich groźne powstanie, które ogarnęło także prowincyę Szantung, należącą do sfery interesów Niemiec. Liczba powstańców dochodzi już do 60 tysięcy głów. Wojska rządowe są za słabe, aby stłumić nowy ten ruch rewolucyjny, wywołany przez związek „wielkiego noża".

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 5 lipca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 668·25. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 806·—. Akcye Anglobanku 310·50. Akcye Unionbanku 550·—. Akcye Länderbanku 485·25. Akcye Bankverein 549·50 Akcye Bodenkredit 1041·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 571 —. Akcye kolei państwowych 674·25. Akcye kolei południowej 171·—. Akcye kolei Elbethal 450 —. Akcye kolei północnej 5570 (5620). Akcye kolei czerniowieckiej 580·—. Akcye Alpiny 573·75. Akcye Rima Muranyi 678·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2723 —. Akcye Fabryki broni 590·—. Akcye Tureckie tytoniowe 411. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 582 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 94·95. Renta majowa 99·65. Renta koronowa austryacka 99·70. Renta koronowa węgierska 95·30. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·90. 4% Listy Banku hipotecznego 98·50. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·90. 5% Listy Banku hipotecznego 111·60. 4% Listy Banku krajowego 99 —. 4½% Listy Banku krajowego 101·50. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·80. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 98·95. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·85. Losy tureckie 164·25. Marki 117·47. Ruble 251·50.

Usposobienie: Wyższe notowania zagraniczne i korzystne wiadomości o żniwach ustaliły; papiery bankowe bardziej pożądane, poż. ros. w końcu osłab.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 5 lipca (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	251 25	252 25
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 40	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 85	101 85
4% „ „ „	98 25	99 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 40	102 40
4% „ „ „	98 50	99 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezk.	99 25	— —
4% „ „ „ „ „ 41-letn.	99 25	— —
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	98 50	99 50
III. Obligacye i pożyczki.		
5% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 50	99 50
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 50	98 —
4½% „ miasta Lwowa	99 50	— —

Osoba starsza, inteligentna, znająca się na kuchni i domowem gospodarstwie, poszukuje miejsca do jednej osoby lub pielęgnowania słabego — za bardzo małem wynagrodzeniem. T. Z. poste restante Tarnów. 2955 1 2

Edward Pierzchalski
fotograf
Kraków, Karmelicka 21,
przyjmie zaraz zdolnego retuszera lub retuszerkę do negatywu i pozytywu, jak również biegłego kopistę i jednego ucznia z III klasy szkół średnich do praktyki. Retuszer lub retuszerka mogąca brać roboty na sztuki do domu, zechce zgłosić się do zakładu. 2956 1 3

Profesor gimnazyalny
pozostający przez ferye w Krakowie, przyjmie lekcye oddzielne i zbiorowe ze wszystkich przedmiotów gimn. niższego, oraz historyi i geografii z całego gimnazyum. Zgłoszenia pod **K. K.** poste restante **Kraków.** 2937 1 3

Kraków
Pensyonat dla Panien
kształcących się
w tutejszych zakładach naukowych.
Paryżanka na miejscu.
Ul. Siemiradzkiego l. 14, II piętro.
2939 1 8

Uczeń
potrzebny do cukierni **W. Nowaka w Bochni.** 2960 1 10

PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.
2846 99 0

Panna z dobrego domu przyjmie miejsce na prowincyi za skromnem wynagrodzeniem. Zna się na gospodarstwie domowem i białem szyciu, może pomagać dzieciom w naukach od I—IV kl. Zgłoszenia T. K. 50 poste restante Kraków za okazaniem kwitu inseratowego. 2958 1 3

Pewna egzystencya dla rodziny
Interes wyrobiony, bez ryzyka, przynoszący netto 250 złr. miesięcznie, odstąpię osobie inteligentnej za 2000 złr.
Zgłoszenia pod 2959 przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 2959 1 2

Morele słynne! wysyłam w koszykach 5 kg. za 4 K, franko za zaliczką. 100 kg. 48 K loco stacya Zaleszczyki. Renglody 5 K, Gruszki lub Jabłka K 3·50. H. Fränkel, Zaleszczyki. 2954 1 10

Zakład konces. sprzedaży mebli
ma do sprzedania: 1927 85 0
Szafy i sekretarze bogato inkrustowane, Wspaniały pająk z bronzu, Szafy rzeźbione dębowe, Kilka garnit. mahoniowych, Komoda mahon. (antyk) z oryginal. bronzami, Kredens mahon., oraz wiele innych mebli mahon i antycznych, jakoteż i mebli zwykłych.
Leopoldyna Machowska,
Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.

Kandydata notaryalnego
poszukuje **Antoni Kasprzak,** c. k. notaryusz **w Cieszynie,** Śląsk austr. 2918 3 6

Ogłoszenie.
„Sokół“ w Nowym Targu rozpisuje niniejszem licytacyę na budowę jednopiętrowego murowanego budynku na podstawie planów, oraz szczegółowego wykazu wykonać się mających robót.
Oferty pisemne, zaopatrzone we wadyum w wysokości 10% oferowanej kwoty należy wnosić w terminie do **20 lipca b. r.** włącznie, na ręce podpisanego prezesa, u którego przeglądać można szczegółowe warunki budowy, plany, oraz wykazy robót.
Odpisy wykazu robót, oraz warunków umowy otrzymać można na żądanie listownie.
Towarzystwo zastrzega sobie wolny wybór i przyjęcie wniesionych ofert. Oferent, którego ofertę przyjęto, będzie obowiązany zawrzeć szczegółową umowę. 2935 1 2
Wydział Tow. gimn. „Sokół“
Nowy Targ, 2 lipca 1906.
Sekretarz *Dr Borowicz.* Prezes *Kazimierz Engel.*

Morele wyborne, piękne, duże, w koszykach 5 kg. franko za zaliczką 4 K, 100 kg. 48 K loco stacya Zaleszczyki. Renglody 5 K, Gruszki lub Jabłka K 3·50, wysyła A. Nussbrauch, Zaleszczyki. 2953 1 10

Pół kilo pierza gęsiego tylko 1 K 20 h.
Wysyłam zupełnie świeże szare pierze gęsie ręką darte, 1/2 kilogr. tylko kor. 1·20, a tesame lepsze tylko kor. 1·40 w próbnych paczkach 5 klgr. za zaliczką. **J. Krasa,** handel pierzy, w Pradze (Czechy).
Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 2952

Wyprzedaż
szpilek do włosów, grzebyków i grzebieni z opustem 20% od cen dotychczasowych, odbywa się **w Składzie Aptecznym Mag. farm. Jadwigi Klemensiewiczowej w Krakowie, Karmelicka 15.**
83 71 0

Rządca
Agronom z ukończoną wyższą szkołą rolniczą, dwunastoletnią praktyką w racyonalnych, intenzywnych majątkach, bardzo chlubnemi świadectwami, Czech, lat 32; żonaty, bezdzietny, poszukuje posadę rządcy, kontrolora lub pełnomocnika zaraz. Zgłoszenia **K. M.** poste restante **Tarnów.** 2965 1 4

Dwu lub trzech pokoi
z przedpokojem, kuchnią i przynależnościami poszukuje bezdzietne małżeństwo od 1 października 1906.
Zgłoszenia: Rudolf Szpigel, ul. Zielona l. 16. 2938 1 3

Morele!
Koszyk 5-cio kilowy wysyłam pocztą do każdej miejscowości za zaliczką: 2951 1 3
5 kg. moreli . . . **2 K 20 h**
5 kg. ananasowych **3 Korony**
ANTONI SIEKACZ
Kraków — Szewska Nr. 2.

Koncesyonowane przez Wysokie c. k. Namiestnictwo
Biuro wywiadowcze i sług Jadwigi Kwiecińskiej
zostało otwarte z dniem 1 lipca 1906 w Krakowie, przy ul. Floryańskiej l. 24, I. p.
Biuro prowadzone fachowo przez długoletnią kierowniczkę biura pod firmą „Marya Wolska“ w Krakowie, poleca służbę wszelkiej kategoryi męską i żeńską tak miejską jakoteż i dworską.
Zarazem zawiadamiam moich P. T. Klientów, że wszelkie sprawy i rachunki odnoszące się do interesów biura p. Maryi Wolskiej po dzień 1 lipca 1906 r. ja załatwiam, a za dalsze interesa tego biura zrzekam się wszelkiej odpowiedzialności.
Polecając tanie i rzetelne usługi mej firmy P. T. Publiczności, kreślę się z poważaniem
2914 2 8 *Jadwiga Kwiecińska.*

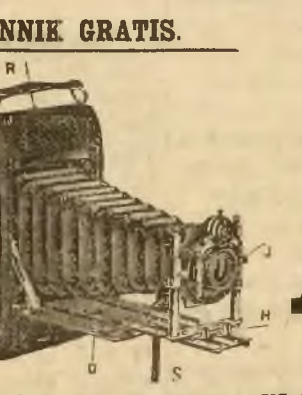
L. 64236/06. 2966 1 2
B.
Ogłoszenie licytacyi.
Magistrat król. stoł. m. Krakowa rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową na roboty:
szklarskie,
malarskie,
pokostnicze,
zduńskie,
posadzki z flizów,
dla budowy szkół miejskich przy ul. Loretańskiej i Kapucyńskiej, która się odbędzie w biurze Budownictwa miejskiego **w dniu 18 lipca 1906,** tj. w piątek o godzinie 12-tej w południe.
Warunki ogólne i szczegółowe jakoteż i formularze ofertowe otrzymać można w biurze kierownika budowy gmachu Akademii handlowej I. p. przy ul. Straszewskiego codziennie od godziny 10—12 przed południem.
Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.
Kraków, 30. czerwca 1906.
Leo.

Morele (Aprykozy)
zaleszczyckie, wyborne, wielkie do smażenia i do jedzenia za K 3·90, Wiśnie hiszpańskie świeżo rwane za K 3·70, wysyła w 5 kg. koszykach franko za zaliczką 2861 5 5
D. & S. Wenkert
Spółka owocarska w Zaleszczykach.

HAMMOND
model 1906


jedyna **pierwszorzędna maszyna do pisania o piśmie całkowicie widocznem i szybko zmiennym alfabecie.**
Proszę zażądać prospektów.
Stałych i zamożnych zastępców we wszystkich większych miejscowościach **poszukuje się.**
Norbert Ehrlich, Stanisławów
pasaż Gartenbergów. 2903 2 3

Ważne dla PP. Budowniczych, przedsiębiorców budowy i interesowanych!
Wyłączną sprzedaż jedynie prawdziwego, patent.
Karbolineum AVENARIUSA
objęła na Kraków i okolicę firma 2871 1 2
REIM i SPÓŁKA — Kraków, Rynek 37.

CENNIK GRATIS.

Dla użytku Panów Amatorów fotografii
zostało nowo wybudowane
ATELIER FOTOGRAFICZNE
z ciemnicą przy Składzie Aparatów i Przyborów fotogr.
A. LARISCHA w Krakowie, Szewska 19
w domu własnym.
Kupującym aparat udziela się bezinteresownie nauki fotografii w Atelier. Przybory zawsze świeże z powodu wielkiego obrotu. 2167 7 10

Mączka żużlowa Thomasa
Baczność na znak ochronny ★ Baczność na znak ochronny
jest **najskuteczniejszą pod wszelkie rośliny ozime, koniczyny i łąki.**
Pod **gwarancyą czystej, prawdziwej i skutecznej** mączki dostarcza
Generalny reprezentant
„Fabryk fosfatów Thomasa“
Józef Karrach we Lwowie.
Należy strzedz się przed zakupnem **fałszowanych i bezwartościowych żużli o naśladowanym znaku.** 2963 1 26

Odznaczone na wystawach krajowych najwyższemi nagrodami
WYROBY TKACKIE
z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane, jakoto:
Płótna białe krośniaki i weby zwykłej i prześcieradłowej szerokości, Dymy, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Barchany, Flanele, Szewioty, Płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p. — poleca po cenach umiarkowanych
Tkalnia płócien i Skład wysyłkowy
M. MIĘSOWICZA
w Korczynie obok Krosna.
Na żądanie wysyła się próbki i cennik opłatnie. 489 25 0

Składy do przechowania mebli i innych towarów
Biuro transportowe **CARO i JELLINEK,** Lwów, Jagiellońska 22.
2962 1 9

Szanowną P. T. Publiczność
mam zaszczyt **zawiadomić,** że już **otwarte zostały**
Łazienki na Wiśle
damskie i męskie, powyżej mostu kolejowego — i polecam się łaskawej pamięci.
2285 5 5 Z poważaniem **J. Wójcicka.**

Falck & Co., Hamburg

Falck & Co., Hamburg
(Raboisen).
Najdogodniejsze i najtańsze połączenie między Hamburgiem i Ameryką, względnie Kanadą i Argentyną. Sprzedaż kart okrętowych i kolejowych. Bank i wymiana pieniędzy. 2839 74 104
Dokładne prospekty podróży do Ameryki, Kanady i Argentyny w języku polskim, ruskim i niemieckim przesyłamy na żądanie bezpłatnie, opłacone.

Tylko w zimnej wodzie
bez żadnego innego dodatku rozpuszczony jest
Hydrochromin
już gotowy do powlekania i daje bezwonne, jak emalia twarde, gładkie, **myć się dające, wytrzymałe na działania atmosferyczne i na ogień**
powlekanie fasad i ścian wewnętrznych
wszelkiego rodzaju, schnie szybko, nawet po latach nie puszcza i jest nieczuły na gazy, deszcz i słotę; bez porównania tańszy od farb olejnych, a trochę droższy od powleczenia farbami klejowemi. Dostać można w każdej barwie.
Zalety z punktu hygienicznego:
nie truje, nie wydaje woni, jest antyseptyczny, daje się myć i ma pory; nie przeszkadza znikaniu wilgoci z murów. 1785 7 10
Prospekty, wzory i t. d. opłacone za darmo.
Prawdziwy tylko wtedy, gdy opakowanie opatrzone jest obok odbitym znakiem ochronnym.
Mühlendorfska fabryka kredy T. A.
Biuro: Wiedeń, IX/1., Lichtensteinstrasse 17.

Podczas wakacyj każdy inteligentny mężczyzna: nauczyciel, urzędnik i t. d. może mieć intratny poboczny dochód w miejscu swego pobytu lub wszędzie, gdzie podróżuje.
Zgłoszenia: **„Ferye“** poste restante **Kraków.** 2931 2 3

Największa
Owocarnia
w Krakowie, przy ul. Szewskiej 25,
poleca świeże wyborne **morele funt 10 ct.**

Akademik słuchacz filoz., posiadający świetnie język **rosyjski,** literaturę oraz matematykę, poszukuje zajęcia w Krakowie lub na wyjazd.
Zgłoszenia listownie: Dębniki, Pocztowa 148, **Tad. Wallcki.** 2926 2 3

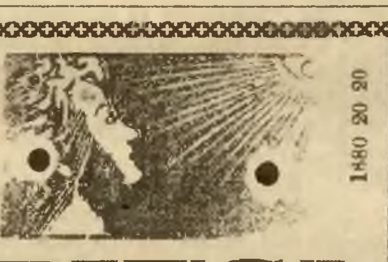
W ZAKOPANEM
Pensyonat J. Teterowej
Chramcówki l. 24, willa „Wiktorya“.
Otwarty od 1 lipca. Ceny b. przystępne. Pianino w miejscu. — Kuchnia zdrowa i obfita. 2746 5 6

Profesor gimnazyalny przyjmie na pensyę uczniów z dobrego domu. Konwersacya niemiecka i francuska. Na żądanie pomoc w nauce. Fortepian. Upraszа się o wczesne zgłoszenia. Adres w Adm. „N. Reformy“ pod 2919. 2919 3 3

Zdolny buchalter
i korespondent w języku polskim i niemieckim, katolik, **znajdzie** zaraz stałą posadę w biurze fabrycznem w Krakowie.
Zgłoszenia tylko pisemne przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod **2929.** 2929 2 2

OLMA
Zakład fotograficzny
w Krakowie, Podwale L. 14 i w Krynicy
podejmuje się wszelkich prac w zakres fotografii wchodzących. Wykonuje powiększenia aż do naturalnej wielkości wedle najnowszych wynalazków.
2743 6 0

Zakopane.
Zakład wodoleczniczy
pomieszczony w willi przy ulicy Krupówki i w Kuźnicach w willi Adasiówce.
Ceny przystępne.
Dr Chwistek
1808 23 24 Lekarz kierujący.


1480 20 20
PIEGI
usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni
Ambra-crême Dra Christoff'a
Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.
Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.
Główne składy w **Krakowie:** Wiktor Redyk, apt.; H. Bartmański i Sp., apt.; we **Lwowie:** Zygm. Rucker, apt.; w **Brodach:** Leo Kallir, aptek.; w **Nowym Sączu:** R. Jakubowski, apt.; w **Przemyślu:** M. Schwarz, apt.: **w Jarosławiu:** J. Wyszatycki, apt.; w **Tarnopolu:** M. Krzyżanowski, aptek., Dr Jul. Franzos, aptek. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

Majątek ziemski
w zachodniej Galicyi około 300 m. najlepszej pszennej ziemi zaraz do wydzierżawienia; majątek przeszło 500 m. z inwentarzem, oraz kilka bardzo rentownych większych i mniejszych kamienic w Krakowie do sprzedania, poleca
EDWARD LIPINER
Kraków, ulica św. Gertrudy l. 10.
2866 3 5

Stałych agentów miejscowych
biegłych w języku niemieckim, przyjmuje się do sprzedaży losów w Austryi dozwolonych. Zgłoszenia pod **„Mercur“,** Berno (Brünn), Neugasse 20.
2620 9 12

L. 1569. 2610 3 3
Konkurs.
Celem obsadzenia posady **weterynarza miejskiego** z płacą 1200 koron rocznie, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem wnoszenia podań do **15 lipca** b. r. Posada nadaną zostanie na razie prowizorycznie, z prawem do stabilizacyi.
Kandydat ma się wykazać dowodem uzdolnienia, oraz przedłożyć metrykę, świadectwo zdrowia i z dotychczasowego zajęcia.
Myślenice, dnia 30 maja 1906.
Burmistrz *Dr Klakurka.*


Lalki
I. wyłączny skład i klinika Kraków, Wolska l.
Największy wybór lalek wszelkiego rodzaju.
Specyalność: Lalki z prawdziwemi włosami do czesania, blaszanemi głowami i w krakowskich strojach.
Kompletna garderowa dla lalek: buciki, pończoszki, kapelusiki itp. w największym wyborze! na składzie. 2389 9 20

„ARS“
SALON sprzedaży rzeźb i obrazów **artystów polskich, otwarty codziennie w dni powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 5 po południu.
Ulica Bracka 5. Na parterze.
1498 108 0

Nie wyjeżdżam
w lecie z Krakowa i nadal prowadzę pensyonat przy ulicy Karmelickiej 24 (naprzeciw kościoła Karmelitów).
2760 5 0 *A. Borońska.*

Morele (Aprykozy)
świeżo rwane, wybierane, tylko najlepszy gatunek, 5-cio kilowy koszyk franko 4 K wysyła od 10 b. m. począwszy **D. Gottfried w Zaleszczykach.** 2909 3 4

Folwarczek
21 morg. najlepszej gleby, z czego 2 morgi ogrodu, tyleż łąki, wolna pasza gminna, staw zarybiony, 7 klm. od Krakowa przy szosie warszawskiej. Ładne budynki, piękne zbiory, z powodu wyjazdu tylko za 15.000 złr. do sprzedania. Gotówką 5000 złr., reszta na dłuższy czas na 5% hipotece. Zgłoszenia: Portyer, hotel Drezdeński, Kraków. 2915 2 3

Dla emeryta wynajmę osobne umeblowane mieszkanie z ogródkiem we willi w Dębnikach. Wiadomość w handlu p. Wentzla w Krakowie. 2917 3 8

Akademik
poszukuje jakiegokolwiek możliwego zajęcia. Zgłoszenia: „Franciszek“ poste restante Kraków za okaz. kwitu inser. „N. Reformy“. 2925 2 2

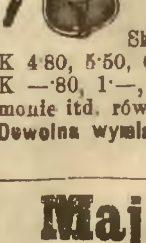
Dom parterowy
w Bochni, nowy, murowany, ośm ubikacyj, piwnic, w ładnem położeniu, dobrze się rentujący, wraz z ogrodem jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Bliższa wiadomość u p. Wojtakowej w Bochni, ul. Oracka l. 281. 2910 2 4

Morele piękne
wyborne, świeżo rwane I. 4 K., II. 3. K. 50 h wysyła w 5 klg. koszykach franco i za zaliczką **T. Halpern,** właść. ogrodu. **Zaleszczyki.**
2880 5 6

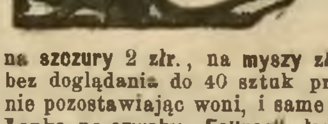
Mleczarnia własna dobrze się rentująca, z powodu wyjazdu zaraz **do sprzedania.** Wiadomość w składzie futer p. Armatysa, Rynek główny. 2906 4 5

Rządca dóbr
Proszkowianin, były oficer austryacki, pierwszorzędne referencye, wypadkowo wolny, poleca się. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Drobniewicz, Rozwadów n. Sanem.** 2829 5 26

Rowery
Puch
Premier
Britania od 140 koron wyżej, oraz przybory do tychże za gotówkę lub na raty (używane kupuje lub wymienia za dopłatą na nowe).
Dwonki elektryczne, drut kolczasty, narzędzia rzemieślnicze, naczynia kuchenne i t. p. — poleca
J. FIAŁKOWSKI
1942 **Nowy Sącz, Rynek.** 28 50


Gratis i franko
wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło **1000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — HANNS KONRAD, Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 628.**
Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 8·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. **Ryzyka niema! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.**
2887 2 60

Mający liszaje
nawet tacy, którzy nigdzie nie znaleźli uleczenia, niech zażądają prospektu i uwierzytelnionych poświadczeń z Austryi za darmo. Aptekarz C. W. Rolle, Altona (Elbe). 2586 7 12


Automat. łapki
na szczury 2 złr., **na myszy** złr. 1·20. Łapią bez doglądania do 40 sztuk przez jednę noc, nie pozostawiając woni, i same się nastawiają. Łapka na szwaby **„Eclipse“,** łapiąca przez noc tysiące szwabów i karakonów, złr. 1·20. Wszędzie jak najlep. wyniki. Wysyłka za zaliczką. **J. Schüller, Wiedeń, II., Kurzbauergasse Nr 4/7.** Liczne podziękowania i uznania. 72 11 0

Kredyt osobisty dla urzędników
oficerów, nauczycieli i t. d. Samoistne konsorcya oszczędności i zaliczek związku urzędników udzielają pod b. przystępnemi warunkami osobistych pożyczek także na kilkoletnie spłaty. **Pośrednictwo wyłączone.** Adresy konsorcyów podaje za darmo: **Centralleitung des Beamten Vereines, Wiedeń, I., Wipplingerstrasse 25.**
1448 56 39

ZA DARMO
— być nie może, ale za bezcen sprzedaje —
S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31.
Dostawca Związku c. k. urzędników państw.
zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek czarny złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50. Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1.—. Gwarancya 4-letnia. Wrazie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie. 2614 7 10